Stanowisko starosty za 1200 zł, polonez za 5500 zł. Wyniki aukcji strona 16

Brak chętnych do komisji wyborczych. Komplet wystawił tylko PiS strona 5

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

lubartow.24wspolnota

LUBARTÓW ■ KOCK

21 - 27 kwietnia 2020 r. ■ nr 16 (739) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Anna Grzegorczyk z córką Weroniką z Rudki Starościańskiej

Szyją maseczki na potęgę

Zmiana DPS w Ostrowie Lubelskim trwa cały tydzień STR. 7

Nasz raport

- Kolejny zakażony w powiecie
- Załoga DPS skoszarowana
- Pacjenci szpitala przechodzą testy

Premier sypnął groszem na drogi

LISTA STRONA 3

Kwarantanna w przychodni w Kijanach. Lekarz zakażony

STRONA 6

Ratownik z tzw. karetki covidowej:

Każdy się boi. To nie jest grypa. Ludzie na to umierają - i starzy, i młodzi

STRONA R2/R3

O pracy opowiada Michał Krawczyk, ratownik medyczny SPZOZ w Lubartowie z 12-letnim doświadczeniem. Jeździ tzw. karetkami covidowymi, które przewożą zakażonych koronawirusem

Ala walczy o serduszko Ta operacja uratuje jej życie!

Do pełnej kwoty brakuje jeszcze 37 tys. zł

STRONA R15

Fot. MS

21 kwietnia Ala będzie obchodziła swoje drugie urodziny. Z tej okazji podarujmy jej prezent. Jaki? Wpłaćmy dla niej 2 zł

Ktoś pociął baner z Andrzejem Dudą. Sprawa na policji

STRONA 3

R E K L A M A

SKUP SAMOCHODÓW
Tel. 500 813 500, 25 631 25 25

KASACJA POJAZDÓW
TEL. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

NAKŁAD 3510 egz.
ISSN 2392-2184

eprasa.pl ba06814a0b

S T O P K A

TYGODNIK LOKALNY wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Dominik Smagała
Magdalena Sych
517 932 391
sych@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama
Adrian Kępa
tel.: 780029973
kepa24wspolnota@gmail.com

Sport:
Mateusz Połynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Niemce
- CB Radio Car Audio ul. Różana 2 A

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

24 LUBARTOW
24wspolnota.pl

Obozowisko żuli (anty)reklamą Lubartowa

Na stronie https://www.google.pl/maps dawny żłobek w centrum Lubartowa oznaczony jest jako „obozowisko żuli". Zapewne dlatego, że gromadzą się tam miłośnicy tanich trunków. Przed kilkunastoma laty samorząd sprzedał budynek. Od tamtej pory obiekt popada w ruinę. W 2015 r. zorganizowane zostało spotkanie, w którym udział wzięli zastępca burmistrza Radosław Szumiec, przedstawiciele straży pożarnej, sanepidu, właściciele posesji. Jest ich kilku, nie mogą dojść do porozumienia co do wykorzystania budynku po przedszkolu.

- Sytuacja się nie zmieniła, spór między właścicielami nie został zakończony. Możemy tylko namawiać, żeby posprzątali teren. Udało nam się tylko zmusić właścicieli do usunięcia suchego drzewa rosnącego przy ogrodzeniu od strony ul. Lubelskiej - mówił Wspólnocie Radosław Szumiec w 2018 r.

Ruiny żłobka są najbardziej rzucającym się w oczy obiektem w centrum miasta. Dlatego ktoś umieścił ich zdjęcie na stronie google.pl/maps.

- Jeżeli tego typu oznaczenie nieruchomości w centrum miasta w jednej z aplikacji miało być żartem, to jest to żart wyjątkowo nieudany. Obiekt, o którym mówimy, to własność prywatna. Posiada dwóch właścicieli, z którymi miasto wielokrotnie prowadziło mediacje. Temat utrzymania porządku i bezpieczeństwa na tym terenie jest często poruszany z właścicielami, jak również ze służbami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo, nadzór budowlany oraz konserwatorem zabytków. W ślad za tymi rozmowami wysyłane są stosowne dokumenty. Z uwagi na to, że jest to własność prywatna, urząd ma jednak ograniczone możliwości interweniowania w tym miejscu. Dostrzegamy problem i miejmy nadzieję, że w taki bądź inny sposób uda się go rozwiązać. Trzeba pamiętać, że przede wszystkim zależy to od dobrej woli właścicieli nieruchomości - komentuje rzecznik prasowy Urzędu Miasta Łukasz Chomicki.

Przed kilkunastoma laty samorząd sprzedał budynek. Od tamtej pory obiekt popada w ruinę

KA

Zaczęli budować plac zabaw przy Szaniawskiego

Rozpoczęły się prace przy budowie placu zabaw na osiedlu Szaniawskiego. Osadzono już krawężniki, a teren został wyrównany i podsypany piachem. W kolejnych etapach pojawi się bezpieczna nawierzchnia z poliuretanu, trawnik i nowe urządzenia do zabawy, m.in. huśtawki, karuzele i drabinki - informuje Urząd Miasta. Inwestycja ma kosztować 170 tys. zł, budowa ma potrwać do końca maja. Spośród ośmiu firm, które zgłosiły się do ogłoszonego w styczniu przetargu, najkorzystniejszą ofertę złożyła firma ARGON Klaudiusz Półtorak z Przemyśla. Plac zabaw na osiedlu Szaniawskiego do tej pory nie miał szczęścia. Wybrany w głosowaniu na inwestycje z Budżetu Obywatelskiego do realizacji w 2019 r. nie został zbudowany. Wykonawca wyłoniony w przetargu w marcu 2019 r. zrezygnował z wykonania placu, w sierpniu do przetargu nikt się nie zgłosił, we wrześniu - jedna firma, która oferowała zbyt wysoką cenę. Został więc przez burmistrza Krzysztofa Paśnika ujęty w budżecie na 2020 r.

Prace przy budowie placu zabaw na os. Szaniawskiego wreszcie ruszyły

KA

R E K L A M A

Centrum Medyczne curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

ZAKŁAD POGRZEBOWY
"Grzegorczyk"
Lubartów, ul. Cicha 21 • Lubelska 224, przy rondzie w Łucce
Kompleksowe usługi pogrzebowe
Sala pożegnań
Chłodnia
dyżur całodobowy
508 107 618

APTEKA Lubartowska
Czynna:
pn-pt 8:00 - 20:00
sob 8:00 - 16:00
Lubartów
ul. Jana Pawła II 9

APTEKA Na Mickiewicza
CAŁODOBOWA
Czynna przez całą dobę również w święta
Lubartów
ul. A. Mickiewicza 3-5

dentim
uśmiech staje się piękny
www.gabinety-dentim.pl
chirurgia,
implanty,
pantomogram,
medycyna estetyczna
Serniki 76 • tel.: 601 733 824

USŁUGI POGRZEBOWE „SYTA" (DOMAŃSKI)
• SALA POŻEGNAŃ
• CHŁODNIA
• TRANSPORT, OBSŁUGA
• TRUMNY - CENY PRODUCENTA
• WIEŃCE, WIĄZANKI
• KREMACJA
DYŻUR 24 GODZINY
WYPŁATA ZASIŁKU PRZED POGRZEBEM Z ZUS i KRUS
Lubartów • ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07 • tel. 602 575 364
www.pogrzeby-syta.pl

Malesa DOM POGRZEBOWY
SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

USŁUGI POGRZEBOWE SYTA (DOMAŃSKI)
Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE

Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników
i maszyn rolniczych.
Maszyn budowlanych. Samochodów.
Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS
881415508

SERWIS

AUTO SERVICE JUBLEWSCY
Sprzedaż i serwis
jednośladów ROMET
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Instytucje i Urzędy

Miasta	855 22 73
Gminy	855 35 86
Starostwo	855 28 65
PUP	855 20 02
Skarbowy	854 13 49
ZUS	855 43 40
KRUS	855 40 75
MOPS	855 44 50
PCPR	854 33 29

eprasa.pl ba06814a0b

Premier sypnął groszem na drogi

Gmina	Zadanie	Długość w kilometrach	Wartość zadania	Dofinansowanie wnioskowane	Dofinansowanie przyznane	Wkład własny
Lubartów	Rozbudowa drogi gminnej Szczekarków - Brzeziny oraz drogi gminnej w Brzezinach	2,5	4,3 mln zł	3 mln zł (70 proc.)	325,6 tys. zł - 2019 r, 2,7 mln zł - 2020 r.	1,3 mln zł
Ostrów Lub.	Przebudowa dróg gminnych w Kaznowie Kol.	2,7	1,5 mln zł	1,09 mln zł (70 proc.)	220 tys. zł - 2019 r., 870 tys. zł - 2020 r.	467 tys. zł
Ostrów Lub.	Przebudowa dróg gminnych w Rozkopaczewie	2,9	2.1 mln zł	1,4 mln zł (70 proc.)	296,9 - 2019 r., 1,17 mln zł - 2020 r.	630 tys. zł
Firlej	Budowa drogi gminnej w Serocku	0,7	915,9 tys. zł	549,5 tys. zł (60 proc.)	549,5 tys. zł	366,3 tys. zł
Kamionka	Remont ul. Poprzecznej i ul. Nowy Rynek w Kamionce	0,308	391,7 tys. zł	195,8 tys. zł (50 proc.)	195,8 tys. zł	195,8 tys. zł
Jeziorzany	Przebudowa drogi gminnej w Stoczku Kockim	0,99	1,047 mln zł	628,6 tys. zł (60 proc.)	628,6 tys. zł	419 tys. zł
Abramów	Przebudowa ul. Cmentarnej	0,24	440,2 tys. zł	264,17 tys. zł (60 proc.)	264,17 tys. zł	176,1 tys. zł
Uścimów	Przebudowa drogi gminnej w Starym Uścimowie	0,65	769,5 tys. zł	384,7 tys. zł (50 proc.)	387,4 tys. zł	387,4 tys. zł
Ostrów Lub.	Przebudowa drogi gminne w Kolechowicach i Kolechowicach Kol.	3,3	2,8 mln zł	2 mln zł (70 proc.)	2 mln zł	859,2 tys. zł
Ostrów Lub.	Przebudowa drogi gminnej w Kolechowicach	1,2	963,9 tys. zł	674,7 tys. zł (70 proc.)	135,5 tys. zł - 2019 r., 539,1 tys. zł - 2020 r.	289,1 tys. zł
Serniki	Przebudowa drogi gminnej w Nowej Woli	0.9	762 tys. zł	533,4 tys. zł (70 proc.)	533,4 tys. zł	228,6 tys. zł
Michów	Przebudowa ul. Szkolnej	0,5	799,9 tys. zł	639,9 tys. zł (80 proc.)	159,9 tys. zł	639,9 tys. zł

Ponad 269,4 mln zł przeznaczono na przebudowę i budowę dróg gminnych w województwie lubelskim.

Pieniądze pochodzą z Funduszu Dróg Samorządowych. Łącznie dzięki tym środkom zostanie przebudowanych, wyremontowanych i zbudowanych ponad 208 km dróg. Wśród nich są drogi z powiatu lubartowskiego. Niektóre dopiero będą budowane, inne inwestycje zaczęto już w 2019 r. - stąd w tabeli kwoty dofinansowania także na rok ubiegły. Dofinansowanie dostały m.in. gminy Lubartów (rozbudowa drogi gminnej Szczekarków - Brzeziny oraz drogi gminnej w Brzezinach), Serniki (przebudowa drogi gminnej w Nowej Woli), Kamionka (przebudowa ul. Poprzecznej i ul. Nowy Rynek). Kilka dróg dzięki dofinansowaniu wykona gmina Ostrów Lubelski. To drogi w Kaznowie, Kolechowicach, Kolechowicach Kolonii i Rozkopaczewie.

ka

Maseczki od burmistrza trafiają do mieszkańców

W związku z obowiązującym od 16 kwietnia (czwartek) nakazem zasłaniania ust i nosa w miejscach publicznych Burmistrz Miasta Lubartów Krzysztof Paśnik podjął decyzję o przesunięciu części środków przeznaczonych na materiały promocyjne na sfinansowanie zakupu i produkcji maseczek ochronnych. Maseczki zostały zakupione przez Urząd Miasta od dystrybutora, część wykonali pracownicy Lubartowskiego Ośrodka Kultury i Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Po raz pierwszy rozdawano je w czwartek, 16 kwietnia, przy lubartowskich sklepach i przy Urzędzie Miasta. Akcja będzie kontynuowana, ale tym razem maseczki będą dostarczane do domów mieszkańców Lubartowa. Ich ilość będzie uzależniona od liczby osób wskazanych w deklaracji śmieciowej

Kwarantanna na łóżkach od IKEI

65 łóżek wraz z materacami, kompletami pościeli oraz ręcznikami przekazała firma IKEA na potrzeby miejsc kwarantanny zbiorowej w powiecie lubartowskim. Takich miejsc jest 14, niektóre to wiejskie świetlice, w których nie ma na czym spać. Łóżka zostaną tam dostarczone, gdy okaże się, że brakuje miejsc na kwarantannę w obiektach w pełni wyposażonych.
Transport rozładowali pracownicy starostwa. Na zdjęciu sekretarz powiatu Michał Rola i Marek Zagajski, kierownik Wydziału Promocji i Rozwoju Regionalnego

Ktoś pociął plakat z Andrzejem Dudą. Sprawa na policji

- Jest tu wyraźne cięcie nożem, widać, że było ciachane parę razy po twarzy - mówi zdenerwowany Ryszard Dybała z Wólki Rokickiej w gminie Lubartów.

W nocy ktoś zniszczył plakat wyborczy prezydenta RP Andrzeja Dudy w Wólce Rokickiej u mnie na płocie. Mieszkam w centrum Wólki Rokickiej. Wycięto prezydentowi twarz. Nie widziałem, bo akurat miałem nockę w pracy, byłem na trzeciej zmianie. Nie tyle może jestem zwolennikiem prezydenta Dudy, jednak na razie lepszego kandydata nie widzę. Przejadę się, zobaczę, bo trochę tych plakatów wisiało po wsi, czy inne też są uszkodzone - mówił mężczyzna

Mężczyzna zareagował natychmiast, gdy po powrocie z nocnej zmiany w pracy zobaczył na swoim płocie zniszczony plakat wyborczy Andrzeja Dudy.

- Zdjąłem go, bo to nieładnie, żeby prezydent wisiał bez twarzy, muszę wykombinować nowy plakat i powiesić. - Kto by to nie był na tym miejscu, to głowy państwa nie można znieważać! - podkreśla mieszkaniec Wólki Rokickiej.

Równocześnie zaznacza, że na razie nie widzi lepszego kandydata na prezydenta niż ubiegający się o reelekcję w majowych wyborach prezydent Andrzej Duda.

Ryszard Dybała zgłosił na policję, że doszło do uszkodzenia plakatu.

- Sprawca jest na razie nieznany - potwierdza Jagoda Stanicka, rzecznik prasowy lubartowskiej policji. - Trwają czynności wyjaśniające, kto mógł takiego zniszczenia dokonać. Zgodnie z artykułem 67 & 1 kodeksu wykroczeń kara grzywny za to wykroczenie wynosi nawet do 5 tys. zł

- Policjanci byli, porozmawiali ze mną i z innymi mieszkańcami, zdjęcia porobili - przyznaje pan Ryszard. Jeździłem do kolegi, który wcześniej umieszczał te plakaty i wziąłem od niego drugi plakat. Już wisi - dodał.

MS

NEKROLOGI

Tadeusz Skarżyński, 64 lata
zm. 4 kwietnia
Teodozja Pałysz, 91 lat
zm. 4 kwietnia
Halina Magierka, 82 lata
zm. 8 kwietnia

Zygmunt Mańko, 70 lat
zm. 12 kwietnia
Alina Hunek, 75 lat
zm. 11 kwietnia
Lucyna Siwek, 89 lat
zm. 11 kwietnia

Wezwał policję do obrony przed intruzami - a to były jelenie

Mieszkaniec Woli Mieczysławskiej w nocy 15/16 kwietnia usłyszał na swojej posesji dziwne odgłosy. Było słychać wyraźnie, że po podwórku ktoś chodzi. Przestraszony gospodarz zawiadomił policję. Przybyły na miejsce patrol prewencji stwierdził, że na posesję dostało się stado jeleni. To one zaniepokoiły właściciela gospodarstwa. Zwierzęta odeszły, gospodarz mógł pójść spokojnie spać.

KA

Dziękuję
Panu Andrzejowi Mac
który znalazł i oddał
moją torebkę z zawartością.
Z wyrazami wdzięczności
Elżbieta Marzęta

R E K L A M A
ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

R E K L A M A
HelioExpert
Partner
VIESSMANN
Oferujemy kompleksowe
instalacje fotowoltaiczne
zapraszamy na:
Bezpłatny audyt energetyczny
tel.: 739 000 519
791 000 641
www.helioexpert.pl

eprasa.pl ba06814a0b

Koronawirus województwo lubelskie

stan na 19.04.2020

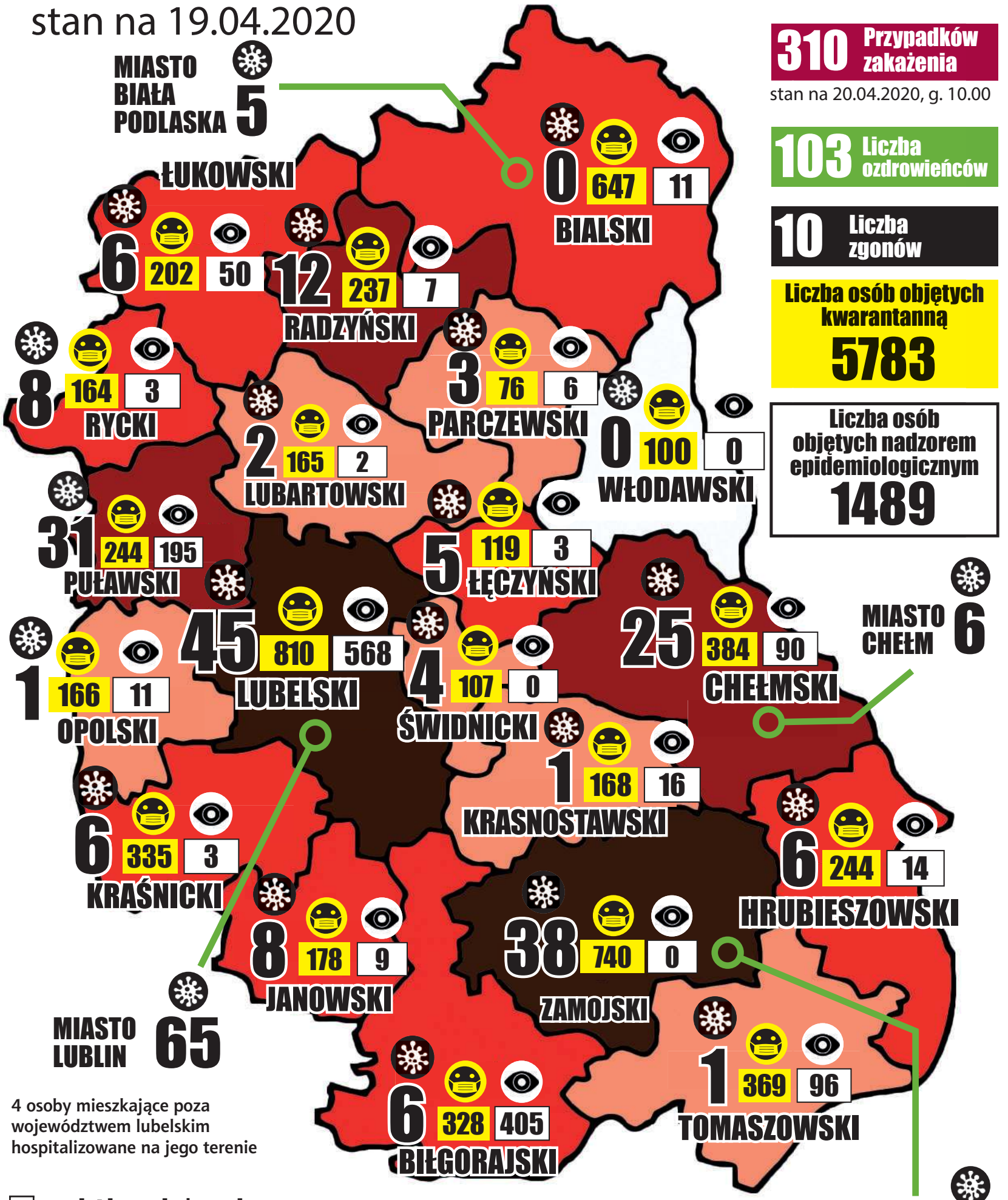

310 Przypadków zakażenia

stan na 20.04.2020, g. 10.00

103 Liczba ozdrowieńców

10 Liczba zgonów

Liczba osób objętych kwarantanną
5783

Liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym
1489

4 osoby mieszkające poza województwem lubelskim hospitalizowane na jego terenie

- powiat bez zakażonych
- powiat z 1-4 zakażonych
- powiat z 5-10 zakażonych
- powiat z 11-50 zakażonych
- powiat z więcej niż 50 zakażonych

Kolory odzwierciedlają sumę zakażonych w powiecie grodzkim i ziemskim.

- liczba osób zakażonych
- liczba osó objętych kwarantanną
- liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym

Kara za zakupy w porze seniora

We Włodawie 44-latek z gm. Łomazy nie chciał opuścić sklepu w godzinach przeznaczonych dla osób starszych. Wszedł do niego około godz. 11. Nie zważał na uwagi sprzedawcy, że o tej porze nie może robić zakupów. Nie miał też rękawiczek. Obsługa wezwała policjantów, którzy wymierzyli mężczyźnie 500 zł mandat.

dj

Kradzież to nie podstawowa potrzeba

Złodziej rowerów odpowie nie tylko za kradzież, ale za złamanie przepisów dotyczących zasad bezpieczeństwa podczas epidemii.

Pierwszy rower warty 1,2 tys. zł zniknął kilka minut po godzinie 13-tej sprzed supermarketu. Złodzieja nagrał sklepowy monitoring. Około godziny 18-tej zginął kolejny rower z jednego z osiedli w Radzyniu Podlaskim. Był warty 700 zł.

Jadącego nim mężczyznę zauważyli policjanci. Zainteresowali się nim, bo odpowiadał rysopisowi z nagrania sprzed supermarketu.

39-letni mieszkaniec gm. Radzyń Podlaski miał ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie. Na pytanie policjantów skąd posiada rower, odpowiedział, „że chyba sobie go pożyczył". Mundurowi odzyskali obydwa skradzione rowery.

39-latek odpowie przed sądem za kradzieże, jazdę rowerem w stanie nietrzeźwości, a także złamanie obowiązujących przepisów dotyczących podstawowych zasad bezpieczeństwa podczas epidemii. Opuścił mieszkanie nie po to, żeby realizować swe podstawowe potrzeby: pójść na zakupy czy do pracy, a ukraść rowery.

dj

Przez epidemię wpadł z narkotykami

24-letni mieszkaniec gm. Wisznice wpadł w trakcie interwencji w związku z nieprzestrzeganiem ograniczeń obowiązujących w trakcie epidemii.

W poniedziałkowy wieczór, 13 kwietnia, na ul. Kościelnej w Wisznicach policjanci zauważyli zaparkowany przed jedną z posesji samochód, w którym siedziało dwóch mężczyzn. Podczas legitymowania jeden z nich wyjął z kieszeni zawiniątko, które próbował niepostrzeżenie wrzucić do bagażnika pojazdu. W woreczku była marihuana.

24-letni mieszkaniec gm. Wisznice nie potrafił też podać ważnej przyczyny swojego przyjazdu i kontaktu ze znajomym. Razem z nim w pojeździe przebywał 26-latek z tej samej gminy. Obydwaj mężczyźni zostali dodatkowo ukarani mandatami karnymi za nieprzestrzeganie ograniczeń obowiązujących w trakcie epidemii

dj

eprasa.pl ba06814a0b

Kolejne partie środków ochrony osobistej rozdysponowane

W ubiegłym tygodniu kolejne już partie maseczek i przyłbic zostały przekazane do służb oraz instytucji z terenu powiatu lubartowskiego. Środki ochrony osobistej trafiły do Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Lubartowie, Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Lubartowie, Komendy Powiatowej Policji w Lubartowie, Domu Pomocy Społecznej w Ostrowie Lubelskim oraz Domu Pomocy Społecznej w Kocku. Dziękujemy wszystkim ofiarodawcom za okazane wsparcie.

W szczególności pragniemy podziękować, Paniom zrzeszonym w grupie lokalnej „Lubartów i okolice szyją maseczki", które z przekazanych przez Starostwo materiałów produkują rozdysponowywane maseczki.

Autor PRR

S T O P K A

Informacje z Powiatu Lubartowskiego redaguje:
Starostwo Powiatowe w Lubartowie
www.powiatlubartowski.pl

#Zostań wdomu

na Pałacu Sanguszków

W związku z epidemią COVID-19 i obowiązującymi ograniczeniami w przemieszczaniu się na budynku Starostwa pojawiła się iluminacja przypominająca o konieczności pozostania w domu. Napis ten nawiązuje do popularnej w mediach społecznościowych akcji #zostańwdomu. W jej ramach znani aktorzy, sportowcy, politycy oraz osoby prywatne apelują o pozostanie w domach i ograniczenie kontaktów, które mogą sprzyjać rozprzestrzenianiu się koronawirusa.

Tekst PRR
Foto Radosław Czarnecki

PiS posłał ludzi do komisji, PO zbojkotowało

Upłynął termin zgłaszania przez komitety wyborcze osób do obwodowych komisji wyborczych. Doszło do niespotykanej od lat sytuacji - brakuje ludzi do czuwania nad przebiegiem wyborów.

Normalna procedura

Zarówno termin zbliżających się wyborów prezydenckich, jak i sama forma ich przeprowadzenia wciąż stoją pod znakiem zapytania. Niemniej procedury przygotowań do tego przedsięwzięcia są obecnie standardowe, nawet pomimo panującej pandemii koronawirusa. Obowiązuje jeszcze niezmieniony kalendarz wyborczy tak, jakby wybory miały zostać zorganizowane 10 maja i to stacjonarnie, a nie jak słyszy się w zapowiedziach polityków partii rządzącej - korespondencyjnie. Dlatego też urzędy gmin i miast miały obowiązek przeprowadzić nabór do obwodowych komisji wyborczych. Ich członkowie podczas wyborów zajmują się m.in. wydawaniem kart do głosowania i czuwaniem nad prawidłowym przebiegiem głosowania w lokalu wyborczym. Termin zgłaszania kandydatów do tych komisji upłynął w minionym tygodniu. Okazało się jednak, że w przypadku wielu gmin powiatu lubartowskiego brakuje odpowiedniej liczby chętnych do obsadzenia choćby minimalnych składów obwodowych komisji wyborczych.

Podwyżki nie pomogły

Kandydatów do obwodowych komisji wyborczych zgłaszają komitety wyborcze. Oprócz tego chętni mogą zgłosić się także indywidualnie, bez pośrednictwa komitetów. Za pracę w komisjach przysługuje gratyfikacja finansowa. Chętnych brakuje nawet pomimo tego, że Państwowa Komisja Wyborcza podniosła kwoty diet dla członków komisji i wahają się one między 350 a 500 zł, w zależności od funkcji (wcześniej było to od 160 do 200 zł). Problemy są m.in. w Lubartowie.

- Do obwodowych komisji wyborczych potrzebujemy 120 osób. Tymczasem zgłosiło się łącznie około 60 osób. Podczas wyborów w Lubartowie funkcjonuje 12 obwodowych komisji. W wielu z nich nie mamy wymaganej minimalnej liczby członków - mówi Łukasz Chomicki, rzecznik prasowy Urzędu Miasta w Lubartowie. Braki są też w pozostałych miastach powiatu - Kocku i Ostrowie Lubelskim. W drugiej ze wspomnianych gmin brakowało połowy spośród 41 osób potrzebnych do obsadzenia miejsc w komisjach.- Powinniśmy mieć 58 osób w komisjach obwodowych, tymczasem brakuje nam 20 osób. Komplety kandydatów na członków komisji zgłosiły nam komitety Andrzeja Dudy, Władysława Kosiniaka-Kamysza i Krzysztofa Bosaka - informuje Ewelina Nowakowska z Urzędu Miejskiego w Kocku.

Ewa Zybała
Prawo i Sprawiedliwość
Obsadziliśmy komisje obwodowe we wszystkich gminach powiatu. Nie było z tym żadnego problemu, byli chętni

Biedroń aktywny w Jeziorzanach

Braki są też w gminach wiejskich. W gminie Lubartów jest zapotrzebowanie na 90 członków komisji, ale minimum to 60 osób. W sumie zgłoszonych zostało 57 kandydatów na członków komisji. - W żadnej z komisji nie mamy nawet minimalnych składów. Mamy cztery komisje obwodowe, minimum osób w tych komisjach to łącznie 22 osoby. Tymczasem zgłoszonych zostało 13 osób. Najaktywniejszy w obsadzaniu miejsc był komitet kandydata Andrzeja Dudy - informuje Paweł Bartkowicz z Urzędu Gminy w Uścimowie. W gminie Jeziorzany w dwóch z trzech komisji osiągnięto minimalną liczbę członków komisji - po pięć osób. W największej obwodowej komisji - w Przytocznie - do dobicia do minimum brakuje dwóch osób. - Jedyny, który zgłosił komplet kandydatów, czyli sześć osób, to komitet kandydata Roberta Biedronia. Mamy do czynienia z niespotykaną sytuacją. W poprzednich latach, w poprzednich wyborach było więcej kandydatów, niż miejsc w komisjach. Trzeba było robić losowania - przyznaje Andrzej Koszewski z Urzędu Gminy w Jeziorzanach.

Jedni się nie boją, drudzy mają to w nosie

Przedstawicielka partii rządzącej i zarazem starosta powiatu lubartowskiego podkreśla, że komitet kandydata Andrzeja Dudy nie miał kłopotu z zaproponowaniem kandydatów do obwodowych komisji.- Obsadziliśmy komisje obwodowe we wszystkich gminach powiatu. Nie było z tym żadnego problemu, byli chętni - zapewnia Ewa Zybała, szefowa lubartowskich powiatowych struktur Prawa i Sprawiedliwości. Zdecydowanie mniejsze zainteresowanie wykazali sympatycy komitetu Władysława Kosiniaka-Kamysza.

- Jest problem, nie daliśmy rady obsadzić wszystkich komisji. I nie ma się czemu dziwić. Ludzie boją się o swoje zdrowie i życie. Podaje się, że wirus może żyć przez kilkadziesiąt godzin na papierze... No to ludzie mają w nosie te kilkaset złotych wynagrodzenia za pracę w komisjach - rozkłada ręce Marian Starownik, szef struktur PSL w powiecie lubartowskim. - Żadnej kampanii wyborczej nie mogą prowadzić opozycyjni kandydaci. Kampanię może sobie prowadzić teraz tylko urzędujący prezydent. My mamy billboardy, ale ich w ogóle nie wieszamy. Ulotki też mamy, ale przecież ich nie rozdajemy. Tylko byśmy rozgniewali tym ludzi, bo to nie jest na to czas. Każdy boi się o zdrowie oraz o sytuację materialną. Co to w ogóle będą za wybory? To jest jakaś kpina! - denerwuje się były poseł na Sejm RP z gminy Uścimów. Z zupełnie innego założenia wyszedł natomiast komitet Małgorzaty Kidawy-Błońskiej.

Marian Starownik
Polskie Stronnictwo Ludowe
Każdy boi się o zdrowie oraz o sytuację materialną. Co to w ogóle będą za wybory? To jest jakaś kpina!

- W ogóle nie zgłaszaliśmy ludzi do obwodowych komisji wyborczych. Uznajemy, że te wybory nie odbędą się w takiej standardowej wersji - informuje Radosław Guz, szef PO w powiecie lubartowskim.

Radosław Guz
Platforma Obywatelska
W ogóle nie zgłaszaliśmy ludzi do obwodowych komisji wyborczych. Uznajemy, że te wybory nie odbędą się w takiej standardowej wersji

Komisarz uzupełni braki?

W takiej sytuacji komisarz wyborczy na wolne miejsca w komisjach może powołać osoby, które zgłosiły swoją chęć uczestniczenia w pracach komisji indywidualnie, bez pośrednictwa komitetów wyborczych. Według kodeksu wyborczego składy komisji powinny zostać powołane 20 kwietnia, czyli w miniony poniedziałek. Problem dotyczy całego kraju. Cytowany przez Gazetę Wyborczą rzecznik Krajowego Biura Wyborczego Tomasz Grzelewski poinformował 16 kwietnia w rozmowie z Polską Agencją Prasową, że do pracy w obwodowych komisjach zgłosiło się 110 tys. chętnych, podczas gdy, według informacji Gazety, potrzebnych jest około 250 tys. osób.

Dominik Smagała

eprasa.pl ba06814a0b

Zamknięto oddział geriatryczny w Białej Podlaskiej. Powodem koronawirus

BIAŁA PODLASKA: Kolejne przypadki koronawirusa w Białej Podlaskiej. Tym razem zakażony znajdował się na oddziale geriatrii bialskiego szpitala. Zarażony jest również jeden z pracowników niemedycznych placówki.

Oficjalne informacje o pierwszym przypadku wykrycia koronawirusa w Białej Podlaskiej pojawiły się we wtorek, 7 kwietnia, w godzinach porannych. To mężczyzna powyżej 61 lat, którego stan zdrowia jest dobry. Bialski pacjent zero miał prawdopodobnie kontakt z córką, która jest pracownicą Powiatowego Urzędu Pracy w Białej Podlaskiej. Placówka jest zamknięta do odwołania, pracowników wysłano na kwarantannę.

W środę, 8 kwietnia, rzecznik wojewody poinformował o dwóch nowych przypadkach zakażenia koronawirusem. Dotyczyły one kobiety w przedziale wieku 21-40 lat z Białej Podlaskiej, która jest w stanie dobrym i miała styczność z przypadkiem potwierdzonym, a także kobiety w wieku powyżej 61 lat z Białej Podlaskiej. Jej stan również oceniono na dobry.

W czwartek, 9 kwietnia, pojawiła się z kolei informacja o czwartym przypadku zakażenia koronawirusem. Dotyczył mężczyzny w przedziale wieku 21-40 lat z Białej Podlaskiej, w stanie średnim. Według lubelskiego sanepidu stan pacjentów był na tyle dobry, że nie wymagał on hospitalizacji w szpitalu. Rzecznik wojewody lubelskiego 16 kwietnia przesłał również informację, że zakażony został mieszkaniec Białej Podlaskiej w przedziale wieku 21-40 lat.

Fot.Marek Pietrzela

Kolejne przypadki koronawirusa w bialskim szpitalu

Geriatria zamknięta

O innym przypadku zakażenia koronawirusem dowiedzieliśmy się również 16 kwietnia. Jeden z pacjentów z wynikiem pozytywnym przebywał w Oddziale Chorób Wewnętrznych i Geriatrii, w związku z powyższym oddział został zamknięty. Według nieoficjalnych informacji pacjent nie jest mieszkańcom Białej Podlaskiej ani powiatu bialskiego. Personel został poddany kwarantannie, zaś pacjenci odizolowani. Pacjenci zostali otoczeni opieką specjalnego zespołu, powołanego do pracy w tym obszarze. Zostały też pobrane materiały do badań.

Ujemne wyniki

Dzień później 17 kwietnia w godzinach wieczornych pojawiła się dobra wiadomość. Wyniki pacjentów i personelu Oddziału Chorób Wewnętrznych i Geriatrii okazały się ujemne. Tego dnia również rzecznik poinformował, że oddział jest nadal zamknięty. Zapytaliśmy rzecznika prasowego Urzędu Marszałkowskiego, pod który podlega bialski szpital m.in. dlaczego test był zrobiony, gdy już przebywał na oddziale, a nie wcześniej i czy szpital zachował wszelkie procedury. Nie udało się jednak uzyskać odpowiedzi na te pytania. Podobne pytania, w tym też jak się zaraził pacjent, skierowaliśmy do rzecznika bialskiego szpitala. I w tym przypadku nie było odpowiedzi.

Pracownik zarażony

W niedzielę, 19 kwietnia, w lokalnych mediach pojawiła się informacja o zakażeniu koronawirusem przez jednego z pracowników działu informatycznego bialskiego szpitala. Postanowiliśmy to sprawdzić.

- U jednego z pracowników niemedycznych Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej wynik w kierunku koronawirusa jest pozytywny. Od dnia 7 kwietnia osoba przebywała na urlopie. W minionym tygodniu został pobrany materiał do badań, który potwierdził zakażenie wirusem - mówi Magdalena Us, rzecznik prasowy bialskiego szpitala.

Po otrzymaniu wyniku, pracowników którzy mieli bezpośredni kontakt z osobą, poddano kwarantannie oraz wykonano badania w kierunku koronawirusa. Wszystkie wyniki były ujemne.

Obecnie w Oddziale Obserwacyjno-Zakaźnym WSzS w Białej Podlaskiej znajdują się trzy osoby z podejrzeniem koronawirusa. W bialskim szpitalu hospitalizowane jest pięć osób z wynikiem pozytywnym. Nieoficjalnie, większość z nich to osoby z innych powiatów niż bialski.

Maciej Maciejuk

Pracownicy przychodni w Kijanach już po kwarantannie

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Wyniki pracowników ośrodka zdrowia są ujemne. Byli oni poddani kwarantannie, po tym jak koronawirusem zakaził się jeden z lekarzy.

„Ośrodek Zdrowia nieczynny do odwołania. Pracownicy na mocy decyzji sanepidu na kwarantannie" – taką informację zastali w piątek, 17 kwietnia, pacjenci przychodni w Kijanach (powiat łęczyński), z której usług korzysta około cztery tysiące osób. Na kartce powieszonej na drzwiach podano numery SOR i ambulatorium w Łęcznej.

Na mieszkańców gminy Spiczyn padł blady strach. Jeszcze w ub. piątek do ok. godz. 10:30 nikt oficjalnie nie poinformował wójta o sytuacji w przychodni. Mimo braku takiej informacji urzędnicy podali na stronie gminy, że w czasie zamknięcia ośrodka, w sytuacjach nagłych pacjenci mogą korzystać z usług innych sąsiednich przychodni.

- Wysłałam pracownika zajmującego się zarządzaniem kryzysowym, aby sprawdził co dzieje się w ośrodku zdrowia. Przeczytał tylko informację o zamknięciu przychodni do odwołania. Żadnej informacji nie dostaliśmy także od sanepidu. Będę próbowała skontaktować się z kierownikiem ośrodka zdrowia. Nasi pracownicy, m.in. z ośrodka pomocy społecznej boją się, bo przecież przychodzą do nas ludzie, którzy korzystają z tej przychodni - mówiła w ub. piątek przed jedenastą wójt gminy Spiczyn, Dorota Szczęsna.

Przychodnia już otwarta

Później udało jej się skontaktować z kierownikiem przychodni, który powiedział wójt Szczęsnej jak wygląda sytuacja. Poinformował o niej także „Wspólnotę".

- Jeden z naszych lekarzy miał kontakt z osobą chorą i jest zarażony koronawirusem. Do zakażenia doszło w drugim miejscu pracy tego lekarza. Zakażony doktor miał bezpośredni kontakt tylko z jednym pacjentem. Pracował w rękawiczkach i przyłbicy – powiedział nam kierownik ośrodka zdrowia w Kijanach, Piotr Hereć.

Oprócz zakażonego lekarza na kwarantannie był jeszcze jeden doktor i cztery pielęgniarki. Żadna z tych osób nie miała objawów groźnego wirusa. Wymazy zostały od nich pobrane w piątek, 17 kwietnia.

- Choć sporo najedliśmy się nerwów, wszystko skończyło się dobrze. Wyniki pracowników naszego ośrodka są ujemne, dlatego mogli zakończyć kwarantannę. Przychodnia zostanie teraz zdezynfekowana, aby otworzyć ją od wtorku - poinformował w poniedziałek, 20 kwietnia, Piotr Hereć.

Pięć chorych w powiecie łęczyńskim

Kiedy oddawaliśmy ten numer do druku w powiecie łęczyńskim zakażonych Covid-19 było pięć osób.

Kontakt innym chorym mieli mężczyzna i kobieta w wieku między 41-60 lat oraz mężczyzna w wieku powyżej 61 lat.

Ponadto tuż przed świętami koronawirusa stwierdzono u dwóch mieszkańców powiatu łęczyńskiego, którzy wrócili z zagranicy (kobieta w wieku powyżej 61 lat i mężczyzna w przedziale wieku 41-60 lat).

Wg stanu na niedzielę, 19 kwietnia, na kwarantannie było 119 mieszkańców powiatu łęczyńskiego, a trzech sanepid objął nadzorem epidemiologicznym.

Kamil Kulig

Fot.MS

lek. med. Piotr Hereć
kierownik NZOZ Kijany

Nerwów najedliśmy się sporo. Przychodnia zostanie zdezynfekowana i otwarta od wtorku

Koronawirus nie odpuszcza. Dotarł do powiatu parczewskiego. Dramatyczny przyrost zakażonych w radzyńskim

Blisko 80 nowych przypadków zakażenia koronawirusem odnotowano w województwie lubelskim w ostatnich siedmiu dniach. Zdiagnozowano pierwszych zakażonych w powiecie parczewskim. Przez cały tydzień nikt nie umarł z powodu choroby COVID-19.

Powiat	Kwarantanna (dane z 19 oraz 12.04.)	Nadzór epidemiologiczny	Zakażeni (dane z ranka 20 oraz 12.04)
bialski	647 (654)	11 (54)	5 (4)
lubartowski	165 (366)	2 (1)	2 (1)
lubelski	810 (1146)	568 (667)	110 (95)
łęczyński	119 (222)	3 (12)	5 (5)
łukowski	202 (277)	50 (72)	6 (5)
opolski	166 (332)	11 (35)	1 (1)
parczewski	76 (101)	6 (0)	3 (0)
puławski	244 (447)	195 (135)	31 (18)
radzyński	237 (262)	7 (6)	12 (1)

Wolniej niż w kraju

Według informacji z poniedziałkowego przedpołudnia (20 kwietnia), w województwie lubelskim zdiagnozowano 310 przypadków zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2. Oznacza to, że przybyło w naszym regionie niespełna 80 nowych zakażonych. Tydzień temu w tej samej statystyce odnotowano przyrost rzędu nieco ponad 50 nowych chorych. Liczba zakażonych w naszym województwie przyrasta znacznie wolniej, niż w skali całego kraju. Tydzień temu zakażonych w Polsce było prawie 6,7 tys., a w poniedziałek przed południem chorych zakażonych było już prawie 9,5 tys.

Parczewski już nie jest „czysty"

Najwięcej nowych przypadków - 15 - przybyło w powiecie lubelskim. Niezmiennie spory wzrost liczby zakażonych odnotowano przez tydzień w powiecie puławskim, gdzie 7 dni temu zdiagnozowano 18 przypadków, a teraz jest ich już 31. Podobnie w przypadku powiatu radzyńskiego, gdzie tydzień temu była jedna osoba zakażona, a z najnowszych informacji wynika, że nosicieli koronawirusa zdiagnozowano w tym powiecie już 12.

Pierwsze przypadki zakażenia koronawirusem wykryto natomiast w powiecie parczewskim - testy z wynikiem pozytywnych przeprowadzono u trzech osób. Dotychczas powiat parczewski pozostawał, obok włodawskiego, jednym z dwóch „czystych" powiatów w całym województwie.

Po jednym nowym przypadku zakażenia odnotowano w powiatach bialskim, lubartowskim i łukowskim. W przeciągu ostatnich siedmiu nowych zakażeń nie odnotowano natomiast w powiatach opolskim i łęczyńskim. Bez wirusa jest ziemski powiat bialski - zakażeni pochodzą z samej Białej Podlaskiej.Warto zauważyć, że we wszystkich naszych powiatach spada liczba osób objętych przez sanepid kwarantanną oraz nadzorem epidemiologicznym.

Są pozytywne informacje

Dobra wiadomość jest też taka, że w ciągu ostatnich siedmiu dni nie odnotowano w naszym województwie ani jednego zgonu z powodu choroby COVID-19, wywołanej przez koronawirusa. Suma zmarłych, do których śmierci przyczyniło się zakażenie koronawirusem, pozostaje więc na poziomie 10 osób. Przybywa za to ofiar wirusa w kraju. Tydzień temu informowaliśmy o 232 zgonach, a na poniedziałkowe przedpołudnie bilans zgonów wynosi 362 osoby. Kolejnym pozytywnym sygnałem jest informacja o wzrastającej liczbie ozdrowieńców, czyli osób, które przede wszystkim nie mają już objawów choroby COVID-19. Takich pacjentów w naszym województwie mamy już 103, czyli o 27 więcej niż siedem dni temu. Przybywa także osób całkowicie wyleczonych w całym kraju. W poniedziałek przed południem Ministerstwo Zdrowia podało, że pacjentów wyzdrowiałych z choroby wywołanej zakażeniem koronawirusem mamy już w Polsce 1133. To o prawie 700 więcej niż siedem dni temu.

Dominik Smagała

eprasa.pl ba06814a0b

Pracownicy DPS-u w Ostrowie Lubelskim zostali skoszarowani w ośrodku. Pracują non-stop przez tydzień

Drugi zakażony. Szpital testuje podejrzanych pacjentów

POWIAT LUBARTOWSKI: To mężczyzna w sile wieku, który jest w stanie dobrym - poinformowały służby wojewody lubelskiego. W powiecie lubartowskim mamy już dwa przypadki zakażenia koronawirusem. Nie był to pacjent naszego szpitala.

Fot. DPS Ostrów Lubelski/facebook.com

Od 13 kwietnia DPS w Ostrowie Lubelskim funkcjonuje w systemie całotygodniowych zmian. - Grupa pracowników, w skład której wchodzi 13 lub 14 osób, cały tydzień spędza z mieszkańcami. Pozostajemy przez cały tydzień na terenie ośrodka, tu: pracujemy, jemy i śpimy. Poruszamy się tylko po posesji - mówi Tadeusz Fituch, dyrektor ośrodka

Miał kontakt z zakażonym

Drugą zakażoną koronawirusem i zdiagnozowaną osobą z powiatu lubartowskiego jest mężczyzna w przedziale wieku 41-60 lat, który jest w stanie dobrym. Jak informuje rzecznik prasowy wojewody lubelskiego, pacjent zakaził się przez to, że miał kontakt z przypadkiem potwierdzonym. To druga osoba zakażona z powiatu lubartowskiego - 14 marca podano informację o pierwszej zakażonej koronawirusem osobie z naszego powiatu, ale wówczas nie podano żadnych dokładniejszych danych - ani płci, ani przedziału wiekowego osoby chorej. Później starosta powiatu lubartowskiego potwierdziła, że osoba ta już wyzdrowiała.

Badają. Na razie negatywnie

Jak zapewnia szefowa Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Lubartowie, osoba zakażona nie była pacjentem miejscowego szpitala.

- Żaden z naszych pacjentów nie został pozytywnie zweryfikowany w teście na obecność koronawirusa. Średnio w przeciągu tygodnia mamy około pięciu pacjentów, co do których występuje podejrzenie, iż mogą być zakażeni. Nasi lekarze zlecają wówczas pobranie od nich wymazów i przetestowanie próbek na obecność koronawirusa. Tacy pacjenci są umieszczani w miejscach izolacji - wyjaśnia Sylwia Domagała, p.o. dyrektora SPZOZ w Lubartowie.

W szpitalu przebywa obecnie średnio około 100 pacjentów, jednocześnie około 100 łóżek na oddziałach jest wolnych. To dlatego, że jednostki medyczne w kraju dostały polecenie od władz, by nie przeprowadzać w czasie pandemii koronawirusa planowych zabiegów i operacji, a zamiast tego ograniczyć się do interwencji niezbędnych do ratowania zdrowia i życia pacjentów. Lubartowska porodówka działa jednak pełną parą, normalnie funkcjonują także świąteczna i nocna opieka zdrowotna oraz poradne specjalistyczne. Działa izba przyjęć, przed którą postawiono dwa wojskowe namioty.

- Nasi medycy przeprowadzają w nich podstawowe badania, m.in. temperatury ciała i zbierają od pacjentów wywiad epidemiologiczny. Dopiero potem są oni wpuszczani do izby przyjęć. Średnio dziennie przyjmujemy na niej około 30 osób. Jeśli zachodzi podejrzenie, że dany pacjent, który chce skorzystać z izby przyjęć może mieć koronawirusa, kierowany jest do izolatki i tam pobieramy od niego wymazy. Tam też czeka na wynik testów - mówi Sylwia Domagała.

Jak na razie w lubartowskim szpitalu nie brakuje żadnych środków ochronnych dla medyków - ani płynów dezynfekujących, ani elementów ubioru ochronnego.

- Na bieżąco odbieramy dostawy. Mamy zapas na kolejne dziesięć dni - zapewnia szefowa placówki.

Zrobią u nas izolatorium?

W związku z wykryciem drugiego przypadku koronawirusa w naszym powiecie w stan podwyższonej gotowości postawiono miejscowe władze. Starosta zapewnia, że w razie potrzeby będzie w stanie utworzyć miejsce w powiecie specjalnie dla chorych.

- Czekamy obecnie na decyzje ze strony służb sanitarnych i wojewody. Z naszej strony jesteśmy przygotowani do przyjęcia osób do kwarantanny zbiorowej, jeżeli będzie taka konieczność. Obecnie w takiej kwarantannie w naszym powiecie przebywa kilka osób. Ostatnio przebywało w naszych miejscach zbiorowej kwarantanny kilkanaście osób, ale część z nich zakończyła już kwarantanny i wróciła do domów. Wojewoda może też polecić nam ustanowienie izolatorium, czyli miejsca, w którym mieliby przebywać chorzy, ale nie wymagający hospitalizacji. Będziemy w stanie stworzyć takie miejsce. Nie mamy jednak jak na razie żadnego sygnału w tej sprawie. Jeżeli będzie potrzebna interwencja służb medycznych albo mundurowych w danym miejscu, to również jesteśmy gotowi, by skierować je do akcji. Wszystkie procedury mamy już przećwiczone, mam na myśli również lubartowski sanepid - mówi Ewa Zybała, starosta powiatu lubartowskiego. - Lubartowski szpital jest czysty, nie było żadnego przypadku zakażenia na żadnym z oddziałów. W inny tryb pracy przechodzą aktualnie domy pomocy społecznej, których personel będzie pracował w taki sposób, by różne zmiany pracowników unikały ryzyka kontaktu między sobą i ewentualnego rozprzestrzeniania wirusa. W jednostkach podległych Starostwu Powiatowemu w Lubartowie nie było do tej pory żadnego przypadku wprowadzenia kwarantanny ani tym bardziej zakażenia - zapewnia starosta.

Pracują przez cały tydzień

Szczególnie narażeni na niebezpieczeństwo koronawirusa są podopieczni domów opieki społecznej.

- To są osoby w podeszłym wieku, w wielu przypadkach mające po kilka schorzeń. Często od lat przyjmują silne leki - przyznaje Tadeusz Fituch, dyrektor DPS w Ostrowie Lubelskim. - Na razie wszyscy są u nas zdrowi. Ale musimy się bronić przed koronawirusem. Właściwie codziennie można usłyszeć w mediach, jakie konsekwencje ma wdarcie się tego wirusa do takich ośrodków jak nasz - dodaje.

165 osób w kwarantannie
w powiecie, spadek o 201 w ciągu tygodnia

Dlatego też w jednostce od 13 kwietnia wprowadzono specjalne procedury. Jest kategoryczny zakaz odwiedzin podopiecznych ośrodka. Pracownicy administracyjni działają zdalnie. Reszta personelu została podzielona na trzy grupy.

- Grupy pracowników liczą 13 lub 14 osób. I ta grupa pracuje przez cały tydzień nieprzerwanie. Pracujemy, jemy i śpimy w ośrodku. Poruszamy się wyłącznie po terenie DPS-u. Dostawy zostawiają nam pod bramą, my je stamtąd odbieramy, żeby ograniczyć kontakt. Wszelkie faktury załatwiamy mailowo. Musimy tak działać, bo teraz my jesteśmy największym zagrożeniem dla naszych podopiecznych - mówi Tadeusz Fituch, który wraz ze swoją załogą w poniedziałek rano skończył pierwszą tygodniową zmianę.

Placówka ma w sumie 92 podopiecznych.

Dominik Smagała

Przybywa zakażonych na naszych terenach

Już 310 przypadków (stan na poniedziałek, 20 kwietnia, godz. 10) zakażenia koronawirusem odnotowano w naszym województwie. Sporo osób zdiagnozowano z naszych terenów, szczególnie z powiatów puławskiego i radzyńskiego, w których mamy już odpowiednio 31 i 12 chorych.

Dominik Smagała

Data	Płeć	Wiek	Powiat	Stan (moment diagnozy)
13.04.	M	41-60	puławski	-
13.04.	K	41-60	Zamość	-
13.04.	K	41-60	bialski	-
13.04.	M	41-60	rycki	-
13.04.	M	21-40	puławski	-
13.04.	M	21-40	lubelski	-
14.04.	K	21-40	puławski	dobry
14.04.	K	61+	puławski	dobry
14.04.	K	41-60	parczewski	dobry
14.04.	M	61+	radzyński	dobry
14.04.	M	0-20	radzyński	dobry
15.04.	K	61+	lubelski	dobry
15.04.	K	41-60	lubelski	dobry
15.04.	K	21-40	lubelski	dobry
15.04.	2xM	21-40	lubelski	dobry
15.04.	M	0-20	lubelski	dobry
15.04.	2xM	61+	zamojski	dobry
15.04.	6xK	61+	zamojski	dobry
15.04.	2xK	41-60	zamojski	dobry
15.04.	M	41-60	zamojski	dobry
15.04.	K	21-40	zamojski	dobry
15.04.	3xM	21-40	zamojski	dobry
15.04.	M	41-60	janowski	dobry
15.04.	M	41-60	puławski	dobry
15.04.	M	21-40	puławski	dobry
15.04.	K	41-60	Warszawa	dobry
16.04.	2xM	61+	radzyński	dobry
16.04.	M	21-40	Biała Podlaska	dobry
16.04.	M	61+	parczewski	dobry
16.04.	M	41-60	parczewski	dobry
16.04.	K	41-60	lubelski	dobry
16.04.	M	21-40	Lublin	dobry
16.04.	K	0-20	kraśnicki	dobry
16.04.	M	41-60	lubartowski	dobry
17.04.	K	61+	janowski	dobry
17.04.	M	41-60	radzyński	dobry
17.04.	M	41-60	puławski	średni
17.04.	M	41-60	Zamość	dobry
17.04.	K	41-60	Zamość	dobry
17.04.	K	61+	łukowski	dobry
17.04.	M	0-20	Lublin	dobry
17.04.	K	41-60	Lublin	dobry
17.04.	K	21-40	Lublin	dobry
17.04.	K	61+	lubelski	dobry
17.04.	K	0-20	hrubieszowski	dobry
18.04.	K	41-60	radzyński	dobry
18.04.	K	61+	radzyński	dobry
18.04.	M	21-40	lubelski	dobry
19.04.	M	0-20	Lublin	-
19.04.	M	41-60	Lublin	-
19.04.	M	61+	zamojski	-
19.04.	2xK	0-20	zamojski	-
19.04.	K	41-60	zamojski	-
19.04.	3xM	21-40	zamojski	-
19.04.	K	41-60	puławski	-
19.04.	2xK	0-20	puławski	-
19.04.	2xM	0-20	puławski	-
19.04.	K	21-40	puławski	-
20.04.	K	41-60	radzyński	dobry
20.04.	M	0-20	radzyński	dobry
20.04.	M	41-60	radzyński	dobry

eprasa.pl ba06814a0b

Kierownictwo banku szacuje, że sytuacja może dotyczyć około 20 osób, które w tych dniach korzystały z usług placówki

Pracownica banku zakażona koronawirusem

Każdy, kto między 6 a 9 kwietnia był w Lubelskim Banku Spółdzielczym w Końskowoli przy ul. Pożowskiej, powinien skontaktować się z sanepidem.

Jak w specjalnym komunikacie informuje Powiatowa Stacja Sanitarno - Epidemiologiczna w Puławach, COVID-19 wykryto u jednej z pracownic placówki przy ul. Pożowskiej 2 w Końskowoli. W tej sytuacji wszystkie osoby, które w ubiegłym tygodniu między wtorkiem (6 kwietnia) a czwartkiem (9 kwietnia) korzystały z usług tamtejszej filii Lubelskiego Banku Spółdzielczego, powinny skontaktować się z sanepidem.

Puławska jednostka prosi o kontakt telefoniczny - między godz. 7 a 15 pod numerem 81 886 12 05, a po godzinie 15 pod numerem 509 982 119.

Niestety, jak pokazują statystyki, wśród potwierdzanych każdego dnia kolejnych przypadków zachorowań, są osoby, które zaraziły się właśnie poprzez kontakt z innym chorym na COVID-19.

Pierwszy przypadek koronawirusa w powiecie puławskim wykryto 23 marca

Od tamtej pory chorych sukcesywnie przybywa. W piątkowy wieczór było ich 25. Tylko w ubiegłym tygodniu COVID-19 potwierdzono u 9 mieszkańców powiatu. Pod względem liczby zachorowań powiat puławski zajmuje 4 miejsce w województwie - po powiecie lubelskim, zamojskim i chełmskim.

Od wtorku (14 kwietnia) placówka przy ul. Pożowskiej 2 jest nieczynna do odwołania. Prezes Banku Spółdzielczego w Końskowoli podkreśla, że w placówkach banku są zachowane wszelkie standardy bezpieczeństwa, a klienci wzięli sobie do serca wytyczne i korzystają z ich usług sporadycznie, tylko w ważnych, uzasadnionych przypadkach.

Jak tłumaczy Krzysztof Zawadzki sytuacja, w której klienci mogli mieć kontakt z zakażoną pracownicą filii przy ul. Pożowskiej, może dotyczyć ok. 20 osób.

Jak nieoficjalnie ustaliliśmy, kobieta zaraziła się od ojca, pracownika MZK w Puławach. Tam także stwierdzono przypadek COVID-19. O potwierdzenie tej informacji poprosiliśmy puławski sanepid. Niestety dyrektor nie mógł z nami rozmawiać. W odpowiedzi na e-maila, o przesłanie którego zostaliśmy poproszeni, uzyskaliśmy jedynie informację, że zamiast dyrektora PSSE w Puławach na zadane przez nas pytania ma odpowiedzieć rzecznik prasowy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie.

Co z klientami banku?

- W każdym przypadku, gdy mamy do czynienia z potwierdzonym przypadkiem osoby zakażonej, wszystko odbywa się na drodze wnikliwych wywiadów epidemiologicznych. Są podejmowane indywidualne decyzje pod kątem danej osoby. Brane jest pod uwagę takie kryterium jak bliski kontakt, czyli np. kontakt, który odbywał się powyżej 15 minut i w odległości poniżej dwóch metrów. W tej sytuacji pracownicy Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej będą podejmowali indywidualne decyzje - tłumaczy Magdalena Smolińska-Kornas, rzecznik prasowy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie i dodaje:

- Jeśli rzeczywiście te kryteria będą zachowane, to osoby będą objęte kwarantanną. Natomiast, jeśli kontakt był rzadszy, bądź na drodze wywiadu epidemiologicznego okaże się, że są osoby, które miały kontakt z osobami pod kwarantanną, to zostaną podjęte decyzje o nadzorze epidemiologicznym.

Komunikat puławskiego sanepidu zgodnie z wytycznymi bank zamieścił na swojej stronie internetowej i przy wejściu do wspomnianej filii przy ul. Pożowskiej, aby informacja dotarła do jak największej liczby osób, które mogły mieć kontakt z zakażoną pracownicą.

- Od jakiegoś czasu takie komunikaty są stosowane. Były one stosowane m.in. w powiecie zamojskim, czy w innych województwach, kiedy mamy do czynienia z miejscami publicznymi, w których nie mamy możliwości dotarcia do każdej osoby, która mogła mieć kontakt z osobą zakażoną - tłumaczy Magdalena Smolińska-Kornas.

Marta Pietroń

Maseczki od prezydenta na portalu aukcyjnym?

Kilka dni po tym, jak ze skrzynek mieszkańców Puław zaczęły ginąć maseczki ochronne, rozdawane przez urząd miasta, na popularnym portalu aukcyjnym pojawiła się oferta sprzedaży łudząco podobnych przedmiotów.

O tym, że ktoś zabiera ze skrzynek pocztowych puławian maseczki zakupione przez puławski ratusz, pisaliśmy w poprzednim numerze Wspólnoty. Skarżyli się na to mieszkańcy z różnych części miasta. W skrzynkach, zamiast maseczek roznoszonych przez żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej, mieli jedynie kartkę z informacją, że jest od prezydenta i jak jej używać, a w niektórych nawet tego nie było. Puławianie, którzy zgłosili nam problem, od początku nie mieli złudzeń - ktoś zabiera je, by na nich zarobić. Wkrótce na jednym z portali aukcyjnych pojawiła się oferta sprzedaży maseczek. Zainteresowali się nią mieszkańcy Puław, którzy w przedmiocie na zdjęciu rozpoznawali maseczki z urzędu. Można je było kupić po 6 zł za sztukę. Niestety zainteresowanie aukcją sprawiło, że tak szybko, jak się pojawiła, tak szybko zniknęła.

Marta Pietroń

Kolejne pieniądze na walkę z epidemią od Azotów

Dodatkowe 200 tys. zł przekaże Grupa Azoty Puławy na walkę z epidemią koronawirusa w naszym województwie. Tym razem pieniądze trafią do Szpitala Wojewódzkiego im. Jana Bożego w Lublinie z przeznaczeniem na zakup sprzętu medycznego i laboratoryjnego dla Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej.

Jeszcze w marcu spółka, podobnie jak i inne, wchodzące w skład Grupy Azoty, przekazała 750 tys. zł. na zakup specjalistycznego ambulansu dla jednoimiennego szpitala zakaźnego w Puławach, a także dla tutejszego Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii oraz Szpitala Klinicznego nr 4 w Lublinie. Władze spółki skarbu państwa zdecydowały także o użyczeniu 40 samochodów służbowych służbom medycznym w całej Polsce. Pojazdy mają służyć do przewozu próbek, materiałów medycznych, personelu medycznego i pacjentów. 10 z nich mają do dyspozycji medycy z województwa Lubelskiego.

Marta Pietroń

Podejrzany o napad na kantor w areszcie

32-latek wpadł w ręce policji po kolejnym z dokonanych włamań. Sąd zdecydował o aresztowaniu go na trzy miesiące.

Pod koniec stycznia, w piątkowy wieczór, do placówki na parterze hotelu Izabella w Puławach wtargnął zamaskowany mężczyzna. Wymachując przedmiotem przypominającym broń, zażądał wydania pieniędzy. Między napastnikiem a właścicielem kantoru doszło do szarpaniny. Mężczyzna nie spodziewał się oporu, w końcu dał za wygraną i uciekł bez łupu.

W marcu na terenie Puław doszło do serii włamań.

- Sprawca, posługując się siekierą, wybijał szyby w oknach hurtowni i sklepów na terenie całego miasta, a następnie kradł lub usiłował kraść pieniądze znajdujące się w biurach. W sumie policjanci odnotowali siedem tego typu zdarzeń, w których straty wyniosły łącznie ponad 20 tysięcy zł - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Wyjaśnieniem spraw zajęli się funkcjonariusze z puławskiej komendy. Trop doprowadził ich do 32-letniego mężczyzny bez stałego miejsca zamieszkania, który ostatnio przebywał w Puławach. Włamywacz wpadł po ostatnim włamaniu. Sąd aresztował 32-latka na trzy miesiące. Grozi mu nawet 12 lat więzienia.

Marta Pietroń

Mandaty za łamanie zakazów

Młodzi mieszkańcy Puław i Nałęczowa poniosą konsekwencje grupowych spotkań, jakie urządzili sobie w okresie świątecznym.

O grupujących się młodych ludziach pijących alkohol, zarówno w jednej, jak i w drugiej miejscowości, stróżów prawa informowali mieszkańcy. Wszyscy uczestnicy spotkań zostali ukarani mandatami. Funkcjonariusze poinformowali także sanepid. Ten może nałożyć na nich także karę administracyjną. Te nałożone wcześniej na innych mieszkańców powiatu, którzy złamali zasady kwarantanny, wynosiły od 3 do 5 tys. zł.

Marta Pietroń

Rodzinna awantura zakończona aresztem

Śledztwo w sprawie usiłowania zabójstwa prowadzi Prokuratura Rejonowa w Puławach. To efekt rodzinnej awantury, do jakiej doszło w przedświąteczną sobotę 11 kwietnia w Kurowie.

O sprawie poinformowali nas czytelnicy. Na miejscu interweniowała policja, jednak na oficjalnej stronie internetowej stróżów prawa nie ma na temat zdarzenia żadnych informacji. Po te rzecznik puławskiej policji odsyła do prokuratury. Ta z kolei nie chce ujawniać szczegółów zajścia, w skutek którego doszło do uszkodzenia ciała jednego z uczestników. Podejrzany o ten czyn usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa.

- Prowadzimy śledztwo w kierunku usiłowania zabójstwa. Sąd zdecydował o zastosowaniu wobec podejrzanego środka zapobiegawczego w postaci aresztu na trzy miesiące - informuje prokurator Katarzyna Abramowicz-Piłat, zastępca Prokuratora Rejonowego w Puławach.

W zależności od decyzji sądu za kratkami może spędzić od 8 do 10 lat. Grozi mu nawet dożywocie.

Marta Pietroń

R E K L A M A

PSYCHOTERAPIA
MAŁGORZATA
ORZECHOWSKA
Łuków, ul. Rogalińskiego 8
Radzyń Podlaski, ul. Ostrowiecka 34
Tel. 660 667 093
www. gabinetyterapii.pl

PSYCHOTERAPIA JEST DLA CIEBIE, JEŚLI:
- odczuwasz smutek, zniechęcenie, brak sensu, straciłeś lub nigdy nie odczuwałeś radości i satysfakcji z życia
- doświadczasz silnego lęku
- nie lubisz siebie, nie akceptujesz się, jesteś przekonany, że inni Cię nie akceptują
- czujesz, że inni ludzie Cię wykorzystują, a ty nie potrafisz się temu przeciwstawić
- masz problem ze zbudowaniem trwałych i satysfakcjonujących relacji z innymi
- nie radzisz sobie ze złością, agresją
- doświadczasz nerwicy, depresji, cierpisz na zaburzenia osobowości
- doświadczyłeś w rodzinie przemocy lub uzależnienia i czujesz, że wciąż niesiesz ciężar tych trudnych doświadczeń

TERAPIA PAR JEŚLI:
- nie możecie uporać się z doświadczeniem zdrady
- doświadczacie kryzysu w relacji małżeńskiej
- nie radzicie sobie z konfliktami
- czujecie, że Wasz związek się wypalił

Teraz także konsultacje i terapia online

eprasa.pl ba06814a0b

Jedna kobieta i dwóch mężczyzn z powiatu parczewskiego zakażonych wirusem COVID19

„Pacjentka zero" to pielęgniarka z parczewskiego szpitala

Pow. Parczew: Członek rodziny zakażonej dowoził mieszkańcom miasta zamawiane na wynos jedzenie.

Informacja o pierwszym wykrytym przypadku koronawirusa w Parczewie pojawiła się tuż po świętach. We wtorek, 14 kwietnia, sanepid poinformował o potwierdzonym przypadku zakażenia kobiety w przedziale wieku 41-60 lat z powiatu parczewskiego.

Pielęgniarka pracowała też w Radzyniu

Z naszych ustaleń wynika, że „pacjentka zero" to pielęgniarka zatrudniona w parczewskim szpitalu. Kobieta pracowała też placówce medycznej w Radzyniu Podlaskim. Właśnie tam 9 kwietnia wykryto koronawirusa w organizmie lekarza z tej placówki.

Janusz Hordejuk,
dyrektor parczewskiego szpitala

Pielęgniarka była na zwolnieniu

- W ramach realizowanych obowiązków wynikających z art. 207 ustawy z 26.06.1974 r. Kodeks pracy, pracodawca, zabezpieczając bezpieczne i higieniczne warunki pracy swoim pracownikom, umożliwił im strzyżenie włosów, z wyjątkiem pracowników przebywających na zwolnieniu lekarskim, urlopach wypoczynkowych. Pielęgniarka [...] przebywa na zwolnieniu lekarskim od 16 marca i od tego dnia nie jest obecna w pracy. 10 kwietnia również nie była SP ZOZ w Parczewie przy ul. Kościelnej 136.

Zapytaliśmy Janusza Hordejuka, dyrektora parczewskiego szpitala, czy pielęgniarka, w której organizmie stwierdzono obecność koronawirusa, poddała się czynności strzyżenia włosów w szpitalnej świetlicy podczas akcji zorganizowanej przez dyrektora 10 kwietnia? Janusz Hordejuk odpowiedział, że nie, bo pracownica przebywa na zwolnieniu lekarskim od 16 marca.

Kobieta pracowała też w placówce medycznej w Radzyniu Podlaskim. Właśnie tam 9 kwietnia wykryto koronawirusa u lekarza z tej placówki

Wojewoda nie odpowiedział na pytania

Dowiedzieliśmy się również, że członek rodziny zakażonej mieszkanki Parczewa pracuje w jednym z lokali gastronomicznych na terenie miasta. Mężczyzna dostarcza jedzenie klientom, którzy zamawiają je z dostawą do domu. Poprosiliśmy Wojewodę Lubelskiego o informacje, czy ten mężczyzna oraz pozostali członkowie rodziny zakażonej pielęgniarki zostali poddani testom na obecność wirusa i jakie są wyniki oraz czy zostali poddani kwarantannie, a także, czy pracownicy lokalu gastronomicznego, w którym pracuje, zostali poddani kwarantannie?

Agnieszka Strzępka, rzeczniczka prasowa wojewody lubelskiego, odpowiedziała, że zakres informacji dotyczących koronawirusa przekazywanych przez Lubelski Urząd Wojewódzki obejmuje: liczbę nowych zakażeń w województwie, płeć, wiek w przedziale: 0-20, 21-40, 41-60, powyżej 60, stan pacjenta w chwili potwierdzenia zakażenia, powiat i sposób zakażenia.

Przedsiębiorca zawiesił działalność

Właściciel lokalu gastronomicznego, w którym pracuje członek rodziny zakażonej pielęgniarki, powiedział nam we środę 15 kwietnia w rozmowie telefonicznej, że nie został poddany kwarantannie, ale że na wszelki wypadek, ze względów bezpieczeństwa, zawiesił swoją działalność na co najmniej dwa tygodnie.

Kolejne dwa przypadki zakażenia

O kolejnych dwóch przypadkach zakażenia koronawirusem osób mieszkających na terenie powiatu parczewskiego dowiedzieliśmy się w czwartek 16 kwietnia. Jedna z nich, to mężczyzna w wieku powyżej 61 lat, zaś drugi mężczyzna jest w wieku pomiędzy 41 a 60 lat.

Andrzej Dejneka

Jak pisaliśmy poprzednim wydaniu Wspólnoty, po otrzymaniu sygnału od czytelnika, 10 kwietnia pojechaliśmy do szpitala, weszliśmy do świetlicy i ze zdumieniem zobaczyliśmy, że obok siebie na dwóch krzesłach siedzą kobiety, a fryzjerki zajmują się ich włosami. W kolejce czekało kilka następnych kobiet. Ani fryzjerki, ani ich „klientki" nie miały maseczek i rękawiczek ochronnych.
Tymczasem przepisy wprowadzone po to, by walczyć z epidemią koronawirusa, zabraniają świadczenia takich usług.
Pracownik administracji szpitala powiedział nam, że to jest legalne i zgłoszone do sanepidu.
Ewa Kuśmierz, dyrektorka sanepidu, potwierdziła, że poprzedniego dnia Janusz Hordejuk, dyrektor szpitala, zgłosił taki zamiar i że z nią to uzgodnił oraz że działanie to jest wykonywane w ramach BHP.

Mamy już burze piaskowe jak na Saharze. Winna susza

GMINA ZALESIE: W powiecie bialskim wystąpiło nietypowe zjawisko tak zwanej „zamieci pyłowej". Powodem był brak opadów oraz silny wiatr.

Fot.Info Meteo LU

Gęsta ściana piasku w miejscowości Kijowiec

Fot.Info Meteo LU

Gęsta ściana piasku w miejscowości Kijowiec

Zjawisko mieszkańcy Kijowca (gmina Zalesie) mogli zobaczyć na własne oczy w czwartek, 16 kwietnia. Jako pierwszy informacje o piaskowej zamieci podał lokalny portal Info-Meteo LU, zajmujący się przekazywaniem informacji dotyczących pogody.

- Bezdeszczowa aura oraz silny wiatr dochodzący do 70 km/h spowodował, że z ziemi poderwany został pył i piach. Miejscami to zjawisko było na tyle intensywne, że piach przysłaniał niebo, a widoczność spadała do zera. Było jak na Saharze - mówi Paweł Reducha z portalu Info Meteo LU.

Jak w filmie

Twórcom portalu udało się wziąć udział w „pościgu" za zamiecią. Objechano ok. 15-30 km terenu wokół miejscowości. Udało się zrobić kilkadziesiąt zdjęć tego niecodziennego zjawiska.

- Bijący w oczy piach, to było coś nie do opisania. Byliśmy na środku pola, gdy naszym oczom ukazała się gęsta ściana piasku. Dzieliły nas od niej jakieś 1-2 km, więc postanowiliśmy tam się przemieścić. Podróż, z uwagi na ograniczoną widzialność i wyboistą polną drogę, była utrudniona, ale daliśmy radę - opowiada.

To, co udało się zobaczyć, przypominało typową burzę piaskową z amerykańskich filmów. Widoczność była zerowa, samochód cały brudny, a wnętrze pojazdu w piachu. Zamieć wpłynęła negatywnie na jakość powietrza. W Białej Podlaskiej normy zostały przekroczone.

Winna susza

- Tego typu zjawiska z upływem czasu nie będą niczym niezwykłym. Powodem tego są susze, które z roku na rok nas nawiedzają i przybierają na intensywności. Warto zwrócić uwagę na poprzednie lata, gdzie okresy wiosenne na nadbużańskich terenach przynosiły wielką wodę, a teraz z powodu suchych zim, przynoszą susze - tłumaczy Reducha.

W tym roku sytuacja jest o tyle poważniejsza, że zima 2019/2020 była bezśnieżna i bez stałej pokrywy śniegowej. Tym sposobem wilgotność gleby dnia 16 kwietnia w warstwie 0-7 cm wynosi jedynie 20-15 procent, a w warstwie 7-28 cm 35-20 procent.

- Jeszcze poważniejsza sytuacja panuje w lasach, gdzie od dłuższego czasu obowiązuje trzeci, najwyższy stopień zagrożenia pożarowego a wilgotność ściółki wynosi 11 procent. Niestety w realnych prognozach opadów deszczu nie widać. Do 25 kwietnia suma opadu może wynieść jedynie dwa mm wody na każdy metr kwadratowy - dodaje. By unormować obecną sytuację, potrzeba naprawdę dużo deszczu. Niestety w długoterminowych prognozach, póki co, takich opadowych nie widać.

Maciej Maciejuk

Paweł Reducha z portalu Info Meteo-LU
To, co udało się zobaczyć, przypominało typową burzę piaskową z amerykańskich filmów

Film z wyjazdu w poszukiwaniu zamieci pyłowej, można znaleźć na Facebooku na stronie: Info Meteo-Lu

eprasa.pl ba06814a0b

Zaproponował im „dobry towar do sprzedania”

ŁUKÓW Do trzech lat odsiadki grozi 32-latkowi, którego zatrzymali mieszkańcy gm. Trzebieszów. Mężczyzna, wracając do domu, zaproponował nieznajomym „dobry towar do sprzedania”.

To było obywatelskie zatrzymanie. Kilku mieszkańców gm. Trzebieszów zatrzymało w wielkanocną niedzielę mężczyznę, który miał oferować do sprzedaży narkotyki. - Policjanci, na miejscu dowiedzieli się od 18-latki, że w pobliżu jej posesji mężczyzna proponował jej kupno narkotyków. Nie była zainteresowana. Poszła do domu. O zajściu opowiedziała znajomym. Ci postanowili działać. Wyszli na drogę - relacjonuje asp. sztab. Marcin Jóźwik z policji w Łukowie.

Gdy podeszli do 32-latka, ten zaproponował im narkotyki, twierdząc, że ma dobry towar. Panowie nie byli zainteresowani. Jeden dzwonił już na policję. 32-latek czując, co się święci, uciekł w pobliskie pola, wyrzucając po drodze metalowe pudełko. Tam został zatrzymany. - Policjanci „przejęli” zatrzymanego przez trzebieszowian łukowianina i zabezpieczyli wyrzucone przez niego pudełko. Było w nim kilka gramów marihuany - mówi oficer prasowy.

Mężczyzna usłyszał zarzuty, chce dobrowolnie poddać się karze. Grozi mu do 3 lat więzienia.

Łukasz Prusak

Przebudowa powiatówki w Aleksandrowie

GM. ŁUKÓW Prace obejmują odcinek wylotówki z Łukowa (ul. Cieszowizna) i dalej w kierunku Aleksandrowa, Gąsior i Brzostówca. Drogowcy układają krawężniki, wytyczają chodniki. Warstwa asfaltu będzie sfrezowana i wylany nowy dywanik asfaltowy. Prace wykonuje PRID w Łukowie. Wartość zadania to prawie 7 mln zł. Zakończenie robót planowane jest w lipcu. Powiat pozyskał dotację na remont z Funduszu Dróg Samorządowych.

p

Powiat pozyskał laptopy i tablety

POWIAT ŁUKOWSKI 155 laptopów przekazano dla uczniów szkół średnich z terenu powiatu, natomiast Urząd Marszałkowski w Lublinie przekazał 115 tabletów z dostępem do internetu dla uczniów szkół gminnych, miejskich i powiatowych. Dystrybucją sprzętu zajmuje się Powiatowy Zespół Oświatowy. 54 laptopy za 100 tys. zł zakupiono w ramach projektu Ministerstwa Cyfryzacji, który jest finansowany ze środków unijnych. Zakup 101 laptopów za kwotę ponad 186 tys. zł sfinansowano ze środków własnych Powiatu.

Wicewójt: Urząd musi działać względnie normalnie

Gmina kontra sołtysi. Strach o zdrowie i życie

POWIAT ŁUKOWSKI Pięciu sołtysów odmówiło roznoszenia zawiadomień i gminnego Biuletynu Informacyjnego. Boją się.

Urząd Gminy w Wojcieszkowie polecił gospodarzom sołectw rozniesienie zawiadomień o zmianie od 1 kwietnia stawki opłaty za odpady komunalne. Gmina tłumaczy się „wysokimi kosztami opłaty pocztowej”. „Aktualna sytuacja epidemiczna nie zwalnia sołtysów i pracowników Urzędu Gminy od wykonywania obowiązków służbowych” - czytamy w komunikacie, jaki w mediach społecznościowych zamieścił Urząd Gminy. Pięciu sołtysów odmówiło. W dobie pandemii boją się o zdrowie i życie.

„Mamy zakaz wychodzenia”

W piątek (przed poluzowaniem przez rząd obostrzeń - przyp. red.) trafił do naszej redakcji list gospodarzy pięciu sołectw, którzy odmówili wykonanie polecenia. To sołtysi: Burca, Woli Burzeckiej, Woli Bobrowej, oraz Oszczepalina Pierwszego i Oszczepalina Drugiego.

Sołtysi podnoszą w nim, że zawiadomienia ma być dostarczone „za potwierdzeniem”.

„Znamy aktualną sytuację. Mamy zakaz wychodzenia na spacer, uczestnictwa w nabożeństwach, odwiedzania najbliższych. Ale nie w gminie Wojcieszków” - piszą autorzy listu.

Sołtysie nie zgodzili się również na roznoszenie Biuletynu Informacyjnego wydanego przez gminę. Ich zdaniem bezpieczniej byłoby kolportować pismo w lokalnych sklepach.

Obowiązki sołtysa

Piotr Goławski tłumaczy, że mimo pandemii urząd musi funkcjonować względnie normalni. - Sołtys czy sołectwo to jednostka pomocnicza gminy - argumentuje zastępca wójta.

Gmina przypomina też w komunikacie zamieszczonym w mediach społecznościowych, że do obowiązków sołtysa należy m.in. „informowanie mieszkańców sołectwa o wszystkich ważniejszych sprawach i zdawanie przed nimi sprawozdań, pobieranie podatków i opłat na zasadach określonych uchwałą Rady Gminy, podejmowanie działań w interesie ogólnospołecznym miejscowej wspólnoty”.

Dezynfekcja i rękawiczki wskazane

Informacja gminy jest gorąco komentowana na portalach społecznościowych.

Przecież można takie powiadomienia zostawić np. w sklepie i każdy sobie weźmie. Już tak było kiedyś z harmonogramem odbioru odpadów - uważa pani Anna.

- W obecnej sytuacji ryzykowne jest chodzenie od domu do domu z ulotkami informacyjnymi, bo nie wiadomo, gdzie może być osoba z kwarantanna - dorzuca pani Katarzyna. - Po za tym trzeba byłoby zapewnić takiej osobie odpowiednie zabezpieczenia.

Jak wiadomo wirus utrzymuje się na powierzchniach np. klamki. Więc rękawiczki, płyny dezynfekcji rąk po wyjściu z każdego podwórka jeśli nie ma skrzynki. Najlepiej byłoby gdyby ludzie zaczęli zaglądać na stronę gminy - dodaje.

Czy roznoszenie informacji o zmianie kwoty za odpady to zadanie urzędowe? Są gabloty, sklepy, strona urzędu, Facebook, czy też pracownicy odbierający odpady. W dobie koronawirusa nie powinno być takich zleceń - uważa z kolei pani Renata.

- Przepisy ustawy tzw. śmieciowej nakładają na urząd w przypadku zmiany stawki opłaty, obowiązek zawiadomienia każdego właściciela nieruchomości o nowej wysokości opłaty wraz z jej wyliczeniem. Dlatego zawiadomienie musi trafić do każdego właściciela indywidualnie i z tego co widzę to jest robione. Wojcieszków w tym przypadku nie jest wyjątkowy - to z kolei opinia pana Jana.

W gminie Wojcieszków są 22 sołectwa.

Łukasz Prusak

Kolizja osobówki z ciągnikiem. Strażacy spieszący na pomoc też mieli „kraksę”

Kolizja wozu strażackiego z osobówką na rondzie na ul. Świderskiej w Łukowie

POWIAT ŁUKOWSKI Policjanci ze Stoczka Łukowskiego ustalają okoliczności zdarzenia drogowego, do jakiego doszło w czwartek w Sarnowie. Kolizję mieli także strażacy spieszący na pomoc.

- Do dwóch zdarzeń drogowych doszło po godzinie 19:00 - informuje asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie. W Sarnowie 19-latka prowadząca audi zderzył się z ciągnikiem. Ursusem kierował 28-letni mieszkaniec gminy Stanin. - Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że skręcający w lewo ciągnikiem mężczyzna, został uderzony przez wyprzedzającą go osobówkę. 28-latek trafił do szpitala. Na szczęście traktorzyście nic poważnego się nie stało.

W Sarnowie kierująca audi 19-latka zderzyła się z ciągnikiem marki Ursus, którym kierował 28-letni mieszkaniec gminy Stanin

Strażacy jechali na pomoc

W tym samym czasie na ul. Świderskiej w Łukowie doszło do kolejnego zdarzenia. Do kolizji w Sarnowie jechali właśnie strażacy z JRG Łuków. - Z jadącym na sygnałach świetlnych i dźwiękowych „wozem bojowym” zderzył się saab, którym kierował 18-latek z gminy Stanin - opowiada oficer prasowy. Według policji kierujący osobówką nie ustąpił pierwszeństwa pojazdowi uprzywilejowanemu. Dostał mandat.

Łukasz Prusak

Narkotyki i materiały wybuchowe w mieszkaniu

GMINA KONSTANTYNÓW: Tymczasowy areszt wobec 34-letniego mieszkańca powiatu łosickiego zastosował Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej. W mieszkaniu mężczyzny znaleziono m.in. znaczne ilości narkotyków, broń palną i substancje wybuchowe.

W ubiegłym tygodniu na terenie gminy Konstantynów policjant komisariatu w Janowie Podlaskim w czasie wolnym od służby zauważył podejrzane audi. Na miejsce skierowany został patrol, w skład którego wchodził również żołnierz wojsk obrony terytorialnej. Kierowca audi chcąc uniknąć kontroli drogowej, na widok radiowozu odjechał. Policjanci zatrzymali auto. Za kierownicą siedział 38-letni mieszkaniec gminy Sarnaki. Mężczyzna nie posiadał przy sobie prawa jazdy. Wraz z nim pojazdem jechał 34-letni mieszkaniec tej samej gminy.

- Podczas kontroli drogowej obydwaj mężczyźni zachowywali się nerwowo, tłumacząc swoje zachowanie faktem nieprzestrzegania obowiązujących przepisów dot. walki z pandemią. U pasażera policjanci znaleźli amfetaminę oraz marihuanę. Znaleźli także sztukę ostrej amunicji - informuje Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej.

W trakcie przeszukania mieszkania 34-latka policjanci natrafili na ponad 7 kg marihuany oraz kilkanaście roślin konopi w różnej fazie wzrostu.

Fot. KMP w Białej Podlaskiej

Wobec 34-latka Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej na wniosek policji i prokuratury zastosował środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu

- Mundurowi zabezpieczyli też 5 jednostek broni palnej, elementy broni oraz amunicję do różnego rodzaju broni palnej. Dodatkowo policjanci ujawnili ponad 90 gramów substancji wybuchowej oraz kilkaset gramów prochu strzelniczego - informuje rzecznik KMP w Białej Podlaskiej.

Z kolei w trakcie kontroli 38-latka policjanci znaleźli w aucie kokainę. Przeszukując jego mieszkanie ujawniono aparaturę do wyrabiania alkoholu domowym sposobem oraz wytworzony alkohol. Zabezpieczono też kuszę, na którą mężczyzna nie miał pozwolenia.

38-latek usłyszał już zarzuty. Grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności. Mężczyzna odpowie też za popełnione wykroczenia.

- Natomiast wobec 34-latka Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej na wniosek policji i prokuratury zastosował areszt. Za popełnione czyny grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności - dodaje rzecznik bialskiej policji.

Maciej Maciejuk

eprasa.pl ba06814a0b

To, że trzecioligowcy wrócą do gry jest niemal pewne

Jest duża szansa, byśmy emocjonowali się starciami Wisły Puławy, Podlasia Biała Podlaska czy Orląt Radzyń Podlaski. A rozgrywki Klasy A i B oraz młodzieży? - Szanse są minimalne.

ROZMOWA Z Konradem Krzyszkowski, przewodniczącym Wydziału Gier Lubelskiego Związku Piłki Nożnej

Przewidywania są wróżbiarstwem

Kiedy możemy spodziewać się powrotu zawodników na boiska?

- Trzeba rozgraniczyć odpowiedź, na trzecią ligę i niższe. Decydujący głos w sprawie zmagań na najwyższym poziomie ma Polski Związek Piłki Nożnej. Tutaj szanse są największe. To, że trzecioligowcy wrócą do gry jest niemal pewne. Rozgrywki zostaną wznowione 30 maja, 3 czerwca lub w pierwszy weekend miesiąca. Rozgrywki zostaną zakończone z końcem miesiąca lub 19 lipca. Przygotowujemy dwa warianty. Będziemy dążyć do tego, by zagrać jak najwięcej kolejek.

A IV liga i niższe?

- Tutaj jest większy problem. Najtrudniej będzie odseparować zawodników od kibiców. Na niektórych obiektach nie ma ogrodzenia. Decydujące zdanie będą mieli prezesi związków wojewódzkich. I tak wszyscy będziemy musieli czekać na decyzje władz

państwa w związku z pandemią. Nie jest wykluczone, że jeśli sytuacja się w miarę uspokoi, będzie możliwość wybiegnięcia na boiska czwartoligowców oraz graczy Klasy Okręgowej.

A rozgrywki Klasy A i B oraz młodzieży?

- Szanse są minimalne.

Jeśli chodzi o trzecią ligę, wiadomości napawają optymizmem...

- Dokładnie. Jest duża szansa, byśmy emocjonowali się starciami Wisły Puławy, Podlasia Biała Podlaska czy Orląt Radzyń Podlaski. Zostanie rozegranych kilka kolejek. Sześć, siedem, a może dziewięć.

Na jakiej zasadzie będzie to ustalane? Które mecze mogą dojść do skutku?

- Tutaj musimy trzymać się uchwały z 12 marca. Mówi ona o możliwości wznowienia rozgrywek w czasie pandemii oraz mówi jak grać i jak zweryfikować tabele końcowe. Zgodnie z uchwałą trzeba zacząć rozgrywki od kolejek, które jako pierwsze nie zostały rozegrane w normalnym czasie. Wydaje mi się, że to dość sprawiedliwe rozwiązanie. Przykładowo, gdybyśmy zaczęli 6 czerwca, byłby to nominalny termin przedostatniej serii gier. Wówczas pojawiałyby się pytania, czy gramy zaległe mecze z początku rundy, ze środka czy może z końca. Nie będzie takich wątpliwości.

A gdyby nie doszło do wznowienia rozgrywek?

- Tabele są zweryfikowane. W czwartej lidze w ostatniej z rozegranych kolejek nie odbyło się spotkanie Powiślaka Końskowoli ze Spartą Rejowiec Fabryczny, lecz to nic nie zmienia.

I co dalej? Awanse? Spadki?

- Z tego co wiem, większość prezesów wojewódzkich związków piłki nożnej chce awansów, możliwe, że bez spadków. Być może tak się stanie. Również możliwe są spadki, ale w mniejszym wymiarze. Na początku marca odbyło się spotkanie i została podjęta uchwała do powiększenia ligi do 18 zespołów, jeśli z trzeciej ligi spadłyby trzy. Zakładając, że nikt nie wycofa się z rozgrywek, a awans wywalczy pierwszy zespół z czwartej ligi, czyli na dzisiaj Lewart, mielibyśmy dużo więcej ekip. W czwartej lidze byłoby jeszcze ciężej, bo mielibyśmy cztery nowe ekipy z Klas Okręgowych. Trudno byłoby przeprowadzić rozgrywki z 22 zespołami.

Może dojść do sytuacji, że w jednym województwie będą toczyć się zmagania, a w innym już nie?

- Podjęta zostanie decyzja jednolita, by właśnie nie było takich sytuacji. Nawet jeśli zostaną wznowione rozgrywki, będą musiały być zachowane nadzwyczajne środki ostrożności. Mam na myśli większe powierzchnie do przebierania się zawodników czy zmniejszona do minimum ilość osób funkcyjnych. To, co zaobserwowałem we czwartek podczas wystąpienia premiera Mateusza Morawieckiego, jestem dobrej myśli. W trzecim etapie mają ruszyć zawody sportowe.

Na ten moment wszystkie przewidywania są wróżbiarstwem. Zgadzasz się?

- Oczywiście. Nie wiemy, w którą stronę pójdzie pandemia. Zobaczymy, co będzie z gospodarką i szkołami. Jeśli wrócą szkoły, trudno będzie uchronić przed zarażeniem. Będzie można „to" złapać od brata, sąsiada, siostry, syna i córki. Sport wnosi do gospodarki bardzo dużo, ale z drugiej strony nie jest rzeczą pierwszej potrzeby.

mp

W minioną środę odbyła się wideokonferencja, w której udział wzięli prezesi Wojewódzkich Związków Piłki Nożnej, jak również szef PZPN-u -Zbigniew Boniek. Obrady miały charakter konsultacyjny. Jakie podjęto decyzje?

Omawiano między innymi aktualną sytuację epidemiologiczną w kraju i jej wpływ na rozgrywki piłkarskie prowadzone przez wojewódzkie związki, zwłaszcza seniorskie III ligi i klasy niższe, a także rozgrywki kobiece i młodzieżowe oraz mecze Pucharu Polski.

Po konsultacjach z klubami postanowiono, że decyzja o sposobie kontynuowania lub zakończenia obecnego sezonu, zostanie podjęta najpóźniej do 11 maja 2020. Po tym terminie określone zostaną szczegółowe rozwiązania dotyczące rundy wiosennej sezonu 2019/2020 roku. Zgodnie zdecydowano, że wypracowane stanowisko będzie wspólne dla wszystkich Wojewódzkich Związków Piłki Nożnej. Podjęte ustalenia zostaną rekomendowane do zatwierdzenia Zarządowi PZPN.

Z dziadziem i Merdkiem daliśmy radę

Malwina Kopron to jedna z najlepszych młociarek w kraju i na świecie. Gdy w kraju rząd rozpoczął obostrzenia, nie zastanawiała się i wraz ze swoim trenerem - dziadkiem Witoldem postanowili, że wracają do Polski. Z San Diego na Rudy koło Puław wracała 46 godzin. Cieszy się, że kwarantanna dobiegła końca.

Puławianka przebywała w amerykańskim ośrodku treningowym w Chula Vista niedaleko San Diego od połowy stycznia. - Miałam tam raj na ziemi. Pogoda była znakomita. W Kalifornii cały czas świeciło słońce. Dosłownie kilka razy spadł deszcz. Nie odpuściłam ani jednych zajęć. Mocno przepracowałam prawie osiem tygodni. Miałam bardzo dobre warunki do przygotowań. W tym samym miejscu była również Anita Włodarczyk ze swoim trenerem i fizjoterapeutą. Mogłam korzystać z pomocy specjalisty - mówi 25-latka.

mp

ROZMOWA Z Malwiną Kopron, puławianką, zawodniczką rzutu młotem

Z dziadziem i Merdkiem daliśmy radę

Malwina, kwarantanna się zakończyła. Duża ulga?

- Dokładnie. Mam duży komfort psychiczny. Spędziłam dwa tygodnie razem z moim trenerem, a zarazem dziadziem Witoldem. Teraz gdy o tym myślę, to szybko ten czas minął. Mijają kolejne tygodnie, a my nadal nie trenujemy. Nie mamy warunków. Plusem jest to, że jestem zaradna i właśnie kończę kompletować swoją przydomową, ale za to profesjonalną siłownię. Mam już: pomost, sztangi, obciążenia i rowerek spinningowy.

Jak wyglądał czas od momentu przyjazdu ze Stanów Zjednoczonych?

- Był trochę zwariowany, bo pojawiły się problemy zdrowotne, ale o tym szczegółowo opowiem, jak sprawa z koronawirusem trochę ucichnie. Trochę trenowałam mimo ograniczeń, czytałam książki, a nawet oglądałam TV - co jest dla mnie nowością, bo zawsze tego unikałam. U siebie telewizora używam tylko do Netfilxa.

Co robiłaś w domu u dziadzia Witka?

- Odpoczywałam. Wiem, że to wyda się zabawne, ale teraz gdy mam mnóstwo czasu to nie umiem się zorganizować. Mam dużo do roboty, ale nie wiem

Malwina Kopron spędziła dwa tygodnie kwarantanny w domu dziadka Witolda

od czego zacząć. Gdy człowiek ma swój rytm dnia, tak jak było u mnie, to wszystko było łatwiejsze do uporządkowania. Teraz uczę się tego na nowo. Nie wiem jak ludzie mogą siedzieć i nic nie robić. Ja tak nie potrafię.

Były momenty krytyczne?

- Nie było takich momentów. Co innego gdybym siedziała w towarzystwie osoby, której nie lubię. Mam dobry kontakt z rodziną, to się ceni, zwłaszcza w obecnym czasie.

Poznałaś dokładnie wszystkie pomieszczenia w domu dziadka?

- Nie musiałam. Znam je od urodzenia. Jak byłam mała to bardzo dużo czasu spędzałam u babci i dziadzia. Był też pies - Merdek. Daliśmy radę.

Mogłaś wychodzić na świeże powietrze?

- Tak, na szczęście miałam ten komfort. Dziadzio ma ogród, więc mogłam złapać kilka promieni słońca.

Jak wygląda formalnie koniec kwarantanny. Ktoś o tym Wam powiedział?

- Nie, nikt nic nie mówił. Byliśmy w stałym kontakcie z sanepidem. Po prostu, gdy wiedzieliśmy, że minęło 14 dni to spakowałam walizki i pojechałam do domu, a babcia mogła wrócić do dziadzia.

Jak było z zakupami? Gotowaniem?

- Zakupy, oczywiście raz na jakiś czas, przywoziła rodzina. Nasze zapotrzebowania nie były wygórowane. Przeważnie to dziadzio gotował, a ja zmywałam. Nieraz zrobiłam coś lekkiego dla siebie.

Trening w czasie kwarantanny i teraz?

- Trening w czasie kwarantanny, zerowy. To co robiłam, nie można nazwać profesjonalnym treningiem. Nastał bardzo ciężki czas dla sportu. Nie mamy wsparcia. Jesteśmy zdani na siebie. Jest grono osób, które mają taki komfort, że mogą zorganizować sobie siłownię w domu. Ludzie szukają rozwiązań, ale prawda jest taka, że to co robimy to raczej nie ma nic wspólnego z profesjonalnym przygotowaniem do Igrzysk Olimpijskich i do czasu aż stadiony nie zostaną otwarte, chociaż dla elity, to nasz trening będzie na pół gwizdka. Od zgrupowania w Kalifornii nie miałam młota w rękach. Forma, waga spadła, tak samo jak motywacja. Nie mamy do czego się szykować w tym roku.

Igrzyska Olimpijskie w Tokio zostały przełożone. To dobra decyzja?

- Zmiana terminu igrzysk to jedyna słuszna decyzja. Już mówiłam, że nie wyobrażam sobie IO w sierpniu czy październiku. Zagrożenie do dzisiaj jest ogromne i nie zapowiada się na jakiekolwiek zmiany. Nie możemy spotkać się z rodziną czy znajomymi, a upierali się przy igrzyskach, gdzie liczba ludzi jest liczona w tysiącach.

Pozostaje ponad rok do zawodów w Japonii. Uda się wygrać z koronawirusem?

- Nie mi to oceniać. Myślę, że kiedyś to się uda. Nasze życie bardzo się zmieniło w przeciągu miesiąca. Nagle okazuje się, że życie w higienie nie jest takie trudne, że ludzie mogą obyć się bez fast-foodów, a bohaterami są lekarze, a nie celebryci. Mam nadzieję, że po epidemii ludzie będą życzliwi dla siebie i zobaczą, że jednak są rzeczy ważniejsze niż internet i pieniądze.

Jak zachowujesz się teraz? Maseczka, rękawiczki?

- To jest dobre pytanie. Jak jadę do sklepu to się zabezpieczam. Maseczka, rękawiczki i odległość owszem, a gdy wracam do domu dodatkowo dezynfekuję ręce i telefon komórkowy. Jednakże przeraża mnie głupota ludzi. Tak, głupota. Jeszcze przed obowiązkowymi rękawiczkami i maseczkami robiłam zakupy w dużym supermarkecie. Wchodzę do niego, a ochroniarz miał maseczkę, ale w dłoni. Tylko nieliczni byli zabezpieczeni. Jest czas epidemii, a ludzie nie dbają o siebie, ani o innych. To dla mnie głupota. Prezydent Paweł Maj dokonał zakupu maseczek dla wszystkich mieszkańców Puław. Nie rozumiem, jak w takich czasach może sąsiad sąsiada okradać. Są przypadki kradzieży maseczek ze skrzynek pocztowych. Jeśli mentalność ludzi się nie zmieni, to nie uda nam się wygrać z wirusem i po prostu będziemy umierać.

Święta Wielkanocne były inne?

- Święta jak nie święta. W tym roku nie spędzaliśmy ich całą rodziną. Zostaliśmy w domu. Mam nadzieję, że Boże Narodzenie będzie normalniejsze.

eprasa.pl ba06814a0b

Szykują wniosek do wójta Sernik o wycinkę niebezpiecznych drzew

Strach jechać pod tymi drzewami

- Ludzie mówią na to „droga śmierci". Kiedy wieje, strach tędy jechać - mówi Zdzisław Bodzak, mieszkaniec gminy Serniki.

- Kiedy wieje, strach tędy jechać - mówi Zdzisław Bodzak. Złamane gałęzie mogą spaść na samochód

Chodzi o drogę do Woli Sernickiej. Przy poboczu rosną drzewa, które mogą stwarzać zagrożenie.

- W czasie wiatru obłamują się gałęzie, mogą spaść na samochód - zwraca uwagę mieszkaniec gminy. Kilka lat temu na tej drodze doszło już do tragedii.

W lipcu 2014 r. stojącego przy poboczu mężczyznę potrącił hyundai, który nagle zjechał z drogi. Pieszy zginął na miejscu. Policjanci ustalenie przebiegu wypadku zlecili biegłemu z zakresu rekonstrukcji zdarzeń drogowych. Doszedł do wniosku, że kierowca jechał z bezpieczną prędkością i podjął prawidłowy manewr na drodze: chcąc uniknąć najechania na spadającą gałąź, zjechał na lewy pas ruchu i lewe pobocze. Potem, wracając na swój, pas wpadł w poślizg. Auto zjechało na lewe pobocze, gdzie stał pieszy. Ani on, ani kierowca zdaniem biegłego nie mieli możliwości uniknięcia zderzenia.

O działania mające na celu zwiększenie bezpieczeństwa na drodze zapytaliśmy dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych Grzegorza Jaworskiego.- Działania z zakresu utrzymania zieleni przydrożnej są na bieżąco wykonywane przez zarząd drogi. Drzewa przy tej drodze są sukcesywnie wycinane od wielu lat lub w razie potrzeby podcinane.Przy drodze powiatowej rosną w szpalerze topole, które osiągnęły wiek rębny i są przeznaczone do wycinki. Obecnie trwa inwentaryzacja drzew, która jest niezbędna w celu przygotowania wniosku do Wójta Gminy Serniki w celu uzyskania zezwolenia na wycinkę drzew. Wycinka drzew zgodnie z przepisami ustawy o ochronie przyrody powinna (z pewnymi wyjątkami) nastąpić poza okresem lęgowym, tj. od 16 października do końca lutego - odpisał dyrektor.

KA

Kiedy Jaś się urodził, od razu wiedziałam, że coś jest nie tak

Ja wiem, że Jaś nigdy nie będzie lekarzem czy prawnikiem, ale będziemy szczęśliwi, jeśli znajdzie swoje miejsce na ziemi bez nas, rodziców.

Jaś siedzi na podłodze. Układa klocki, trochę przekomarza się z mamą. Widać, że panuje między nimi prawdziwa więź. Wypełniony muzyką pokój jest ich azylem, miejscem, w którym każde z nich jest „u siebie".

Kiedy Jaś się urodził, od razu wiedziałam, że coś jest nie tak – wspomina Małgosia. – Wyglądał... no... niewymiarowo. Ja wiem, że to dziwnie brzmi, ale tak było. Miał nieproporcjonalne ramiona, jakby mu niemal od razu opadały. Człowiek coś tam z tej medycyny liznął, więc jakoś tak nie wszystko mu się zgadzało.

Ale ramiona to jakby dziwny symptom...

Tak, ale to nasuwa jakieś podejrzenie. Co ciekawsze, miałam doskonałą opiekę medyczną. Wszyscy byli tacy mili. Mój znajomy lekarz pediatra przyszedł do mnie na salę pogadać. No i tak gadaliśmy o wszystkim i o niczym przez trzy godziny, a on nie potrafił mi powiedzieć, że moje dziecko jest inne. Przyszedł mój mąż, śmiał się, że mały wygląda jak Mongoł... no i w końcu powiedzieli nam, że dziecko ma podejrzenie Zespołu Downa.

Czyli nie byli pewni?

Chyba byli, ale taka jest procedura. Żeby stwierdzić chorobę, trzeba wykonać kompleksowe badania. W szpitalu na początku zawsze mówią: podejrzenie.

Co wiedziałaś o Downie?

Niewiele. Dostałam książeczkę z podstawowymi informacjami i skierowanie do poradni genetycznej. Do wszystkiego przedzierałam się sama. A to zabiera sporo czasu. Gdybym więcej wiedziała wcześniej, na pewno Jaś trafiłby szybciej do rehabilitantów i innych specjalistów. Dziś byłby znacznie sprawniejszy. A tak – daliśmy mu wszystko, co mogliśmy, ale na poziomie swojej wiedzy.

Patrzę na Jasia. Jest sprawny, biega, mówi, układa klocki. Nawiązuje kontakt, śmieje się, lubi żarty.

Nie czarujmy się, pozory mylą – mówi Gosia. – Nie wszystko jest tak fajnie. Jest kiepski manualnie, ma swój świat, odmienny od naszego. Intelektualnie także rozwija się wolniej niż rówieśnicy. Na tle jego grupy wiekowej to duża różnica. Mam jednak to szczęście, że Jaś nie choruje. Nie musiałam więc rezygnować z pracy, by się nim opiekować.

Jak się żyje z takim dzieckiem?

Teraz powiem, że całkiem normalnie, ale ...na początku pytasz siebie – dlaczego ja... ale bardzo szybko od pytania – „dlaczego ja?" przechodzisz do „co mogę zrobić?". I to jest konstruktywne. Mamy to szczęście, że stać nas na zapewnienie Jasiowi pomocy bez stania w kolejkach w tzw. państwowej służbie zdrowia. Ale wiem też, że nawet największe pieniądze pewnych rzeczy nie załatwią. Kiedy masz takie dziecko, przewartościowuje ci się wszystko. Kiedy już potrafisz podnieść głowę i spojrzeć ludziom w oczy, zaczynasz się do nich uśmiechać. Naprawdę. Zaczynasz widzieć to, co ważne. To może trudno wytłumaczyć, ale tak jest. Ja wiem, że Jaś nigdy nie będzie lekarzem czy prawnikiem, ale będziemy szczęśliwi, jeśli znajdzie swoje miejsce na ziemi bez nas, rodziców. Zaakceptowałam to. Kocham go takiego, jaki jest. Jest prawdziwy i bezinteresowny we wszystkim, co mówi i robi. Po prostu nie można go nie kochać.

Siedzimy na dworze. Piękna, duża działka, mnóstwo miejsca dla dzieci, spokój i cisza. Jaś przytulony do Gosi, Jaś na jej kolanach, Jaś na leżaku obok.

W całej tej historii jest ważne także to, że nigdy nie izolowaliśmy małego od innych dzieci. Niepełnosprawność to nie choroba. To raczej stan, w którym człowiek się znajduje. Stan, który trzeba zaakceptować, jeśli nie ma innej możliwości. Ale zaakceptować nie znaczy – poddać się i nic nie robić. My staramy się działać w kierunku rozwoju Jasia. Tak, by jak najwięcej osiągnął. Nasz dom był zawsze otwarty. Przychodziły tu inne dzieci, nie zamykaliśmy go przed ciekawskimi spojrzeniami ludzi. Oni też muszą się oswoić i przywyknąć, że obok nich są inni ludzie.

Jest w tym głęboka prawda. Inny nie znaczy gorszy. Więc może warto...

„...umiemy żyć obok zła, nauczymy się jeszcze żyć obok siebie..."

Justyna Wereszczyńska

Jaś jest podopiecznym Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom „Niech się serce obudzi" im. Jana Pawła II możesz nas wesprzeć swoim 1% KRS 0000235289

Sprzęt do walki z koronawirusem dla OSP w Firleju

OSP Firlej otrzymała opryskiwacz spalinowy, rękawiczki jednorazowe, maseczki, kombinezony, gogle, środki dezynfekujące. Jednostkę wsparł wójt Dawid Tarnowski, Lubelska Wojewódzka Stacja Sanitarno - Epidemiologiczna, część środków dezynfekujących zakupili druhowie OSP

Komputery dla uczniów

186 milionów złotych przeznaczyło Centrum Projektów „Polska Cyfrowa" na zakup komputerów do zdalnego nauczania dla uczniów. Jedną z pierwszych gmin, które złożyły wniosek o grant na zakup takiego sprzętu, był Firlej. Uzyskała 60 tys. zł, za które kupiono 19 tabletów. Gmina dostała też cztery tablety, które zakupił marszałek województwa lubelskiego Jarosław Stawiarski jako pomoc dla szkół. Wkrótce sprzęt zostanie przekazany do szkół.

Również 60 tys. zł pozyskała gmina Ostrówek. Kupiono 27 laptopów, które trafią do najbardziej potrzebujących rodzin, w których uczniowie nie posiadają swojego sprzętu komputerowego. Na zdjęciu komputery prezentują wójt Tomasz Piecak i sekretarz Beata Wójcik

Odnaleźli desperata

Kryminalni z komisariatu w Niemcach odnaleźli 43-latka. Mężczyzna po nieudanej próbie samobójczej wsiadł do samochodu i odjechał w nieznanym kierunku.

Dyżurny lubelskiej policji zgłoszenie w tej sprawie otrzymał 13 kwietnia rano. Z informacji przekazanych przez żonę 43-latka wynikało, iż mężczyzna podjął próbę samobójczą. Kobieta jednak zauważyła, że chce się powiesić i mu to uniemożliwiła. W związku z tym 43-latek wsiadł do samochodu i odjechał w nieznanym kierunku.

W poszukiwania zdesperowanego 43-latka zaangażowani byli policjanci z komisariatu w Niemcach. Mundurowi bardzo szybko ustalili kierunek, w jakim poruszał się mężczyzna. 43-latek został odnaleziony na stacji benzynowej i przekazany pod opiekę służb medycznych.

dj

eprasa.pl ba06814a0b

ROZMOWA Z Michałem Jureckim, zawodnikiem Azotów Puławy od sezonu 2020/2021

Więcej niż brąz dla Azotów? Nie chcę składać deklaracji

Michał, kiedy po raz pierwszy pojawił się temat przenosin do Puław?
- Było to w grudniu. Pojawiły się pierwsze zapytania, telefony. Mogę powiedzieć, że spotkaliśmy się z prezesem Jerzym Witaszkiem. Była to bardzo owocna rozmowa. Mieliśmy plan, lecz decydujące zdanie mieli działacze Flensburga, gdyż miałem ważny kontrakt. Musiałem porozmawiać. Chciałem wrócić do Polski.

Ku uciesze twojej i wszystkich sympatyków Azotów, „Dzidziuś" zagra w naszej drużynie...
- Negocjacje przebiegły bardzo szybko. Znaleźliśmy wspólne porozumienie. Nie było żadnych zgryźliwości czy problemów.

Na początku lutego Przegląd Sportowy jako pierwszy poinformował, że związałeś się z Azotami...
- To był problem. Pan Osiński podał do wiadomości, iż związałem się dwuletnim kontraktem, co było nieprawdą. Wówczas byliśmy w trakcie negocjacji i bałem się, że ten artykuł może źle wpłynąć na moją przyszłość. Wiadomo, że żyjemy w dobie inernetu, gdzie wszystko roznosi się bardzo szybko.

Ważną rzeczą była sytuacja Azotów, finanse, gdzie zawodnicy w stu procentach mogą skupić się na pracy

Moje rozmowy z Azotami zostały sformalizowane w marcu, więc w prasie pojawiły się fałszywe informacje. Redaktor mógł zadzwonić do mnie i dowiedzieć się prawdy u źródła. Zdziwiło mnie to, że różne media kopiowały artykuł, a mój telefon milczał.

Oferta z Azotów była jedyną?
- Gdyby nawet była taka możliwość, nie przeniósłbym się do innego kraju. Zależało mi na tym, by wrócić do Polski. Były inne zapytania, ale z wiadomych względów nie chciałbym zdradzać nazw ekip. Nie doszło do żadnych konkretnych rozmów. Od samego początku patrzyłem w kierunku Puław. Nie ukrywam, że ważną rzeczą była sytuacja Azotów, finanse, gdzie zawodnicy w stu procentach mogą skupić się na pracy, jak również odległość miasta od Kielc, gdzie mieszka moja rodzina. Będziemy mogli dużo częściej się widzieć niż w ostatnich miesiącach.

Związałeś się z Azotami na dwa lata?
- Dokładnie. Bardzo się cieszę, że będziemy mogli w spokoju przystąpić do przygotowań. Miałem okazję rozmawiać z nowym trenerem drużyny - Larsem Waltherem tuż przed podpisaniem kontraktu. Dialog był rzeczowy.

Rozmawiałeś z byłym zawodnikiem i trenerem Azotów?
- Oczywiście. Od początku zawodowej kariery każdy swój ruch transferowy analizuję z Bartkiem. To starszy brat, który grał w piłkę trochę dłużej. Zawsze liczę się z jego zdaniem, chociaż ostateczna decyzja zawsze należała do mnie.

Jest szansa, że rodzina zawita do Puław?
- Ostatnio miałem sytuacje, że przeniosłem się z Kielc do Flensburga. Żona i córki zostały w kraju. Starsza jest w szóstej klasie. Trudno było zmieniać życie na dwa lata, bo tyle miałem być w Niemczech. Rzeczywistość okazała się jeszcze łagodniejsza, bo po roku będę ponownie w Polsce. Z Puław do Kielc jest blisko. Będę chciał jak najczęściej widzieć się z najbliższymi. Przynajmniej raz w tygodniu. W ciągu dwóch godzin będę w stanie przyjechać do żony i dzieci.

Za kilka miesięcy zespół przeniesie się do nowej hali. Nie ma co ukrywać, ale będziesz magnesem, by przychodzić na mecze Azotów...
- Tak jest skonstruowany świat sportu, że znane nazwiska przyciągają kibiców na spotkania.

Zależało mi na tym, by wrócić do Polski

Pozostaje mi się cieszyć, że ktoś będzie chciał zobaczyć moje występy na żywo. Hala będzie mogła pomieścić kilka tysięcy kibiców. Pamiętam pierwszą wizytę w Puławach, jeszcze w barwach Chrobrego Głogów. Było to wiele lat temu. Dotąd nic się nie zmieniło. Dobrze, że wreszcie jest na ukończeniu obiekt, który będzie najnowszym w kraju. Będziemy robić wszystko, by przyciągać kibiców.

Twoja obecność w drużynie daje sygnał, że prezes Jerzy Witaszek i wszyscy kibice będą liczyć na coś więcej, niż brązowy medal...
- Tak się słyszy od kilku lat. W ostatnim czasie zespoły z Kielc i Płocka były napierane przez Azoty, Gwardię Opole, Górnik Zabrze i MMTS Kwidzyn. Tak naprawdę tylko ten ostatni klub potrafił rozdzielić Vive i Orlen. Jakiś czas temu czytałem, że prezesowi kielczan marzy się liga, gdzie pięć czy sześć zespołów będzie walczyć o podium. Wierzę, że takie transfery jak mój czy podobne podniosą poziom naszej ligi.

Azoty będzie stać na coś więcej niż tylko brąz?
- Zobaczymy. Nie chcę składać deklaracji. Moja mentalność jest taka, że skupiam się na każdym kolejnym rywalu i chcę okazać się od niego lepszym. Co będzie na koniec sezonu, zobaczymy.

Kiedy pojawisz się w Puławach?
- Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Chciałem przyjechać teraz i zorganizować oficjalną prezentację. W Polsce liga jest zakończona. W Niemczech jest zawieszona do 11 maja. Z tego, co wiem, w najbliższych dniach ma być ostateczna decyzja. Jeśli będzie dobrze, przyjadę do Puław może w czerwcu.

mp

PIŁKA RĘCZNA „Dzidziuś" w Puławach. Blisko 200 meczów w reprezentacji i 547 goli

Michał Jurecki w Azotach

Od nowego sezonu zawodnikiem puławskiego klubu będzie Michał Jurecki. Niespełna 36-letni rozgrywający może poszczycić się wieloma tytułami.

- Michał znalazł się na liście życzeń, jaką przedstawił nam trener Lars Walther. To jeden z dwóch graczy, których życzyłby sobie nowy szkoleniowiec. Drugim jest serbski środkowy rozgrywający Josip Perić. Na dziś udało nam się dopiąć transfer Michała Jureckiego. Co do gracza z Serbii sprawa na razie jest otwarta, ale raczej będziemy rekomendowali trenerowi budowanie zespołu w oparciu o krajowych zawodników. Ten temat pozostawiamy otwarty – mówi Jerzy Witaszek, prezes Azotów Puławy.

Lista przedstawiona przez trenera Walthera zawiera 20 nazwisk. Na każdej pozycji (poza środkiem rozegrania) szkoleniowiec z Danii widzi dwóch obecnych graczy oraz młodego zawodnika z drugiego zespołu. Według przedstawionej listy w składzie zabrakło miejsca dla trzech aktualnych zawodników: Pawła Podsiadło, Bartosza Kowalczyka i Pawła Grzelaka.

- Epidemia koronawirusa daje nam się wszystkim mocno we znaki i sprawiła, że sprawy nie mogą toczyć się normalnym biegiem. Klub musi jednak funkcjonować i dajemy sobie radę. Wiemy, że za jakiś czas przezwyciężymy pandemię i wszystko znów wróci do normalności. Już dziś szykujemy się na tę chwilę, szykując zespół na nowy, mamy nadzieję bardzo udany dla nas sezon – dodaje Witaszek.

Klub poinformował, że ze względu na nietypową sytuację na razie niemożliwe będzie oficjalne zaprezentowanie nowego zawodnika Azotów. - Kiedy wszystko wróci no normy, co - mamy nadzieję - nastąpi w miarę szybko, Michał Jurecki przyjedzie do Puław, oficjalnie otrzyma koszulkę naszego klubu i zostanie przedstawiony naszym kibicom - przyznaje sternik Azotów.

mp

KIBIC MA GŁOS

Adam Winiarczyk
Zespół wokół „Dzidziusia"

Michał Jurecki to absolutnie największa gwiazda, jaka kiedykolwiek przyszła do Puław. Od razu na myśl przychodzi porównanie z jego bratem Bartoszem. Na korzyść młodszego z Jureckich działa kilka faktów: przychodzi z lepszego klubu, ze zdecydowanie silniejszej ligi, gra na ważniejszej w procesie budowania drużyny pozycji, występuje zarówno w defensywie, jak i defensywie. W żadnym wypadku nie spodziewałem się aż takiego ruchu ze strony prezesa Jerzego Witaszka. Z kolei jego ostatnie poczynania na rynku - pozyskanie „Dzidziusia" i Larsa Walthera wskazują jasno: budowa drużyny z Puław wkracza na jeszcze wyższy poziom. We Flensburgu Michał występował głównie w obronie i sam przyznawał, że brakowało mu oddawania rzutów na bramkę. Myślę, że trener Walther właśnie wokół Jureckiego będzie kreował grę puławskiej „siódemki". Należy pamiętać, że drużyna z Niemiec, w której występował Michał, jest najbardziej duńskim klubem - nie tylko przez wzgląd na położenie blisko granicy, ale i na styl gry - w Bundeslidze. Jego przyjście to ogromny krok do przodu od strony marketingowej. Mówiły o nim, w momencie zastoju sportu na całym świecie, media w całej Europie. Coś mi mówi, że to jeszcze nie koniec tego typu ruchów w Puławach. Wciąż czekamy na środkowego rozgrywającego, który stworzy duet z Aliaksandrem Bachko

Michał Jurecki
to lewy rozgrywający. Urodził się w 1984 roku. Mierzy 198 cm. Jest wielokrotny reprezentant Polski. Z orzełkiem na piersi rozegrał blisko 200 meczów, zdobywając 547 goli. Jest wicemistrzem świata z 2007 roku i brązowy medalista z 2009 i 2015 roku. Jako zawodnik Vive Kielce wygrał Ligę Mistrzów i siedmiokrotnie sięgał po mistrzostwo Polski. Jest wychowankiem Tęczy Kościan. W swojej karierze występował w Chrobrym Głogów oraz niemieckich klubach – HSV Hamburg i TuS N-Lübbecke, a ostatnio był zawodnikiem występującego w Bundeslidze - Flensburga.

eprasa.pl ba06814a0b

Przedstawiamy kolejną grupę Bohaterów do walki z niewidzialnym wrogiem

#polskiekrawcowewakcji z Lubart

Maseczki szyją kobiety, dzieci, a także mężczyźni, bez względu na wiek i rodzaj wykonywanej dotąd pracy. Wykwalifikowane krawcowe i osoby, które mają niewielkie doświadczenie, albo dopiero zaczynają przygodę z szyciem.

Zaczęło się od kilku osób z zapałem do pracy i chęcią pomocy...

„Polskie Krawcowe" działają dwutorowo - centralnie i lokalnie. W kraju zainicjowała akcję projektantka z Zabrza, lokalnie w inicjatywę włączyła się Joanna Czerwonka ze Skrobowa. Wiemy, że na co dzień zajmuje się dziećmi i działalnością naukową. O sobie jednak nie chce mówić, woli o drużynie, którą założyła.

- I tak to się zaczęło. Założyłam grupę na Facebook`u. Nasza grupa nazywa się „Lubartów i okolice szyją maseczki" - opowiada. - Mamy swoje konto, swój profil i tam umieszczamy informacje, ile nam się udało już uszyć, czego potrzebujemy. Na grupie zorganizowałyśmy mobilków, którzy nam rozwożą materiały, przywożą gotowe maseczki. Na ten moment mamy ok. 38 pań krawcowych, szczerze mówiąc, powoli się już gubię, bo okazuje się, że do jakiegoś domu zawozimy materiał, a tam prośba: Proszę dać nam więcej, bo jeszcze sąsiadka szyje, jeszcze inna osoba, szczerze mówiąc, to trudno jest mi dokładną ilość podać, ale jest wiele domów, do których wozimy materiały. I dużo osób pomagających.

Ciężko jej znaleźć czas na dłuższą rozmowę z nami, ma tyle obowiązków. Chce jednak nagłośnić akcję. Cel - znaleźć jak najwięcej osób chętnych do pomocy. Tych, co już się włączyli, określa BOHATERAMI i nie znajduje słów uznania dla nich (tabela).

W jednym z wpisów na fanpage`u pani Joasia podkreśla, że działanie społeczności przerosło jej oczekiwania.

9 kwietnia 2020 „Kochani dziś mija siódmy dzień funkcjonowania naszej grupy. Mamy 25 Osób Szyjących (tak, tak mamy też Panów Zuchów). Kręci się łza w oku dosłownie, teraz, jak patrzę na pierwsze maseczki, które do nas dotarły dzięki fantastycznym Mobilkom. Pierwsze maseczki wraz z pościelami przyjechały od Przesympatycznej Pani Edyta Dudek, potem przyjechały z Czerwonki :) od Pani Heleny Rodak, dzięki Córce Magdalenie Staśkiewicz i Wnuczce - kolejne od Rodzinnego the best Teamu Monika Paprota - następne od niezawodnej Profesjonalistki Iwony Chmielewskiej - oraz kolorowa partia od ślicznej Pani Julii Bednarz i Jej Mamy. Naprawdę, patrząc na te maski, czuję, że to ma sens. Dziękujemy z całego serca".

Jak mróweczki szyją gospodynie i całe rodziny

Dziś ekipa wolontariuszy „Lubartów i okolice szyją maseczki" liczy ponad 40 osób i stale rośnie. Na pełnych obrotach działają: krawcowe, krojcy, dział logistyki i transport.

- Mamy osoby z Lublina, Jastkowa, Panieńszczyzny. Z Markuszowa nawet mamy jedną rodzinę, bardzo fajną, tam na zmianę szyją tata i dwie siostry, we trójkę, maszyna non stop chodzi - podaje pani Joasia, organizatorka akcji.

Cezary Paprota z dwiema córkami z Markuszowa uszyli już około 500 maseczek, a na tym nie koniec.

- Początkowo szyłem, zrobiłem nawet swój projekt maseczki, ale szczerze mówiąc, nie przepadam za tym. Pokazałem córkom, jak szyć i szyją, a ja im pomagam. Składam materiał, złapię szpilkami tak, żeby były tylko do przeszycia na maszynie. Z zawodu jestem krawcem, to u nas tradycja rodzinna. Dziewczyny mają wolne, to szyją cały czas, ja po pracy siadam i znowu naskładam, naskładam, żeby miały. A i same sobie radzą, jak mnie nie ma. Szyją codziennie, jeszcze cały Wielki Piątek szyły, a od soboty wzięliśmy się za sprzątanie i szykowanie do świąt - mówi pan Cezary.

Szyją od siódmej do dwudziestej pierwszej

Do inicjatywy w swoich domach przystępują panie z gminy Uścimów.

- Maseczki gotowe do odbioru! Kto chce dołączyć do akcji „Lubartów i okolice szyją maseczki" prosimy o kontakt do KGW Starościanki w wiadomości lub dołączenie bezpośrednio do grupy. Potrzebujemy rąk do pomocy - apelują gospodynie na swoim profilu na facebook`u.

- Kiedyś szyłyśmy, ale to było bardzo dawno, ogólnie obie z Anią zajmujemy się domem i dziećmi. Nie pracujemy zawodowo, ale za to prowadzimy nasze Koło - mówi Anna Grzegorczyk, wiceprzewodnicząca KGW Starościanki z Rudki Starościańskiej.

KGW „Starościanki" liczy 32 osoby, w tym czterech mężczyzn.

- Przed świętami dostałyśmy materiał od pani Joasi i szyjemy na razie we dwie. Dziennie szyjemy tak około 100 - 130 maseczek, więcej nie damy rady. Od godz. 7 do 21 praktycznie cały czas. Poleciła nas pani Ewa Zybała, nasza starościna, która zawsze nas wspiera. Szyjemy we dwie z Anią Sidor, przewodniczącą naszego Koła. Zostajemy w domu i szyjemy, nigdzie nie wychodzimy. Gdyby można było połączyć siły, to jeszcze szybciej by nam to szło. Zachowujemy wszelkie środki ostrożności, dodatkowo maseczki są dezynfekowane, zanim trafią do odbiorców - podkreśla.

Mamie wtóruje przy szyciu jeszcze jedna mała krawcowa. Choć ma dopiero 12 lat, z zapałem bierze się do pomocy, po tym, jak odrobi zdalnie lekcje.

- Jeszcze jedna osoba szyje w naszym Kole. Ma 12 lat, chodzi do szkoły w Nowej Jedlance, Weronika Grzegorczyk moja córcia - panią Anię rozpiera duma. - Jak tylko odejdę od maszyny, to ona już wskakuje i szyje za mnie. Upina mi szpilkami, bardzo dużo pomaga. Ale na pierwszym miejscu są lekcje, po lekcjach od razu pomaga.

- Trzeba poratować szpitale i inne służby. Gdybyśmy byli w ich sytuacji, to przecież też byśmy chcieli, żeby nam ktoś pomógł. Myślę, że do każdego dobro powraca. Mogłoby więcej osób przystąpić do akcji, jak mają maszyny i mogą szyć. Nie mówię, że tyle, co my, dobre i 10 dziennie, jakby ktoś tych maseczek uszył. Każda para rąk się liczy, bo to jeszcze nie wiadomo co nas czeka. Może być jeszcze gorzej... - kończy smutno pani Ania.

MS

Pionowo od lewej: Marek Zagajski przekazuje maseczki na ręce dyrektor szpitala Sylwii Domagały, Maria Iwanicka przy maszynie, syn Sylwii Florek w maseczce, Weronika Grzegorczyk pomaga szyć maseczki, Marta Tobólska przy maszynie, Julia Bednarz w maseczce, Sylwia Żuk kroi materiały, Iwona Drozd szyje maseczki

Anna Grzegorczyk z córką Weroniką z Rudki Starościańskiej na zmianę zajmują maszynę. Dziennie pani Ania szyje nawet 130 maseczek, alby wspomóc szpitale i inne służby

eprasa.pl ba06814a0b

owa i okolic

Joanna Czerwonka
koordynator akcji

- Jesteśmy społecznością z Lubartowa i okolic, która szyje maseczki i nie tylko, aby wspomóc lokalne placówki: szpital, służby, hospicjum, dom opieki w Jadwinowie... Działamy charytatywnie i zachęcamy do otwierania serducha. Gromadzimy materiały, tniemy i szyjemy. Zapraszamy do niesienia pomocy dla Lubartowa i okolic! Potrzebujemy: Krawcowych, osób do pomocy w cięciu, transporcie, pozyskiwaniu materiałów, środków finansowych

Drużyna „Lubartów i okolice szyją maseczki”

KRAWCOWE - Bednarz Julia, Da Iwona, Dudek Edyta, Florek Sylwia, Grzegorczyk Anna, Iwanek Aleksandra, Iwanicka Maria, Kozikowska Wioletta, Latkowska Agata, Paprota Monika, Powroźnik Daria, Sidor Anna, Strachowska Jolanta, Tobólska Marta, Wróblewska Agnieszka, Zembrowska Anna, Żuk Sylwia, Zielińska Barbara, Kusyk Jolanta, Góźdź Renata, Rodak Helena, Anna K.. Kozikowska Wioletta, Janczak Bogumiła, Dudek Edyta, Elżbieta Koziej, Barbara Bunia

KRAJACZE - Bielawska Lidia, Brynda Joanna, Brynda Ola, Głos Katarzyna, Grzelczak Ewa, Oniśk Mikołaj, Ozon Julia, Reszko Ola, Rysiowska Sylwia, Talarowska Natalia, Katarzyna Morawska, Elżbieta Hawrył, Chmielewska Iwona,

MOBILKI - Piskorska Asia, Piskorski Paweł, Grzelczak Karolina, Derecka Iwona

TRANSPORT I LOGISTYKA - Czerwonka Joanna, Iwanek Katarzyna, Dąbkowska Janina, Góźdź Sebastian

- Starosta Ewa Zybała - zakupiła materiał, poszukiwanie Pań Krawcowych, pomoc logistyczna,
- Danuta Malec - Mama, organizuje środki finansowe, Ludzi do pomocy, materiały, kontakty z hurtowniami
- Rodzina Dobre Słowa z bratem Józefem, o. Braci Mniejszych Kapucynów - wspiera duchowo i finansowo,
- Patrycja Waszak - podarowała flizelinę „tak po prostu”,
- Kordian Czr - Mąż, wspiera logistycznie i nie tylko
- Agata Latkowska - organizuje materiał, szyje maseczki wraz z Mężem Darkiem
- Adam Koczwara - zrobił grafikę dla grupy

Podsumowanie akcji. 16 kwietnia, 23:48

1) Mamy przekazanych 1040 flizelinowych maseczek, czeka do oddania 1090 maseczek do ozonowania.
2) Mamy oddanych 300 bawełnianych maseczek, czeka do oddania 80 maseczek do ozonowania.

STOWARZYSZENIE NA RZECZ ROZWOJU POWIATU LUBARTOWSKIEGO pokrywa koszty ozonowania, a następnie rozwozi do potrzebujących służb m.in. do szpitala, straży, policji, hospicjum w Lubartowie

Miasto przyznało pieniądze, a przez epidemię imprezy mogą się nie odbyć

Sławomir Dudziak
prezes Stowarzyszenia Sąsiedzi

Złożyliśmy wniosek na dofinansowanie, ale w obecnej sytuacji nie wiadomo, czy jakiekolwiek imprezy dojdą do skutku. Wątpię w to, chociaż chcielibyśmy je organizować. Lubartowskie Bractwo św. Huberta chciało zorganizować dzień sprzątania lasów dla młodzieży w maju- odwołaliśmy, bo nie chcemy nikogo narażać

Justyna Wereszczyńska
prezes Stowarzyszenia Niech się Serce Obudzi im. Jana Pawła II

Mam głęboką nadzieję, że do września sytuacja się unormuje i miejskie imprezy będą możliwe do organizacji. Ale dotacja w kwocie 2000 zł to zbyt mało pieniędzy, żeby dobrze zrobić imprezę. Miasteczko co roku jest organizowane podczas półmaratonu we wrześniu, ma dużo pochlebnych opinii

Marcin Socha
prezes Stowarzyszenia Alwernia

Zdrowie przede wszystkim. Jeśli obecne zakazy zostaną utrzymane, planowane imprezy się nie odbędą. Kapucyński Piknik Motocyklowy planowaliśmy na 23 maja. Kapucynalia zaplanowaliśmy na 22 czerwca. Półmaraton lubartowski - na 13 września. Jest troje dzieci, na pomoc, dla których mieliśmy zbierać pieniądze podczas imprez. Jeśli się nie odbędą, to tracimy na tym nie tylko my, ale przede wszystkim osoby, którym chcieliśmy pomóc

Leszek Sienkiewicz
wiceprezes MKL Nefryt

Rozmawialiśmy w zarządzie na temat organizacji XXV Biegów Lewarta. Jedynym rozsądnym terminem wydaje się wrzesień. Pierwotnie planowaliśmy, że biegi odbędą się 26 kwietnia. Wiadomo, że w tym terminie się nie odbędą. Szkoda by było, gdyby impreza w ogóle miała się nie odbyć, dlatego zdecydowaliśmy przełożyć zawody. Głównym organizatorem będzie MOSiR, my wystąpimy jako współorganizator. Planujemy zorganizowanie zbiórki na rehabilitację Wiesława Nowaka

Niektóre z imprez zostały już przesunięte, inne nie wiadomo, czy się odbędą.

Urząd Miasta przyznał dotacje na imprezy sportowe i kulturalne, które miały promować Lubartów. To tradycyjne już Biegi Lewarta, kapucyński piknik motocyklowy, rajd rowerowy, koncerty, zawody sportowe. Za przyznane dotacje miały być zorganizowane atrakcje dla dzieci, miasteczko integracyjne dla niepełnosprawnych, warsztaty dla seniorów.

Ale organizacja tych przedsięwzięć stoi pod znakiem zapytania. Niektóre organizatorzy planują przenieść na inny termin. Biegi Lewarta, które miały się odbyć pod koniec kwietnia, mają być przesunięte na wrzesień. Kapucyński piknik motocyklowy być może nie dojdzie do skutku, jeśli obecnie obowiązujące ograniczenia zostaną utrzymane do końca maja. Na tym, że imprezy się nie odbędą, tracą nie tylko ich organizatorzy i potencjalni uczestnicy. Na niektórych z ich zbierane są pieniądze na pomoc dla potrzebujących. Jeśli impreza się nie odbędzie, nie ma też zbiórki.

Co będzie, jeśli zaplanowane imprezy nie dojdą do skutku w zapowiedzianych terminach?

- Jeśli umowy na dofinansowanie są już podpisane, można je aneksować, możliwa jest zmiana terminu. Wnioskodawcy, z którymi nie podpisano jeszcze umów, powinni przeanalizować, czy mogą przesunąć termin, czy są w stanie zorganizować imprezę - mówi rzecznik Urzędu Miasta Łukasz Chomicki.

Oferent	Zadanie	Kwota
Stowarzyszenie Alwernia	Kapucyński Piknik Motocyklowy	3500 zł
Federacja Zmotoryzowanych	MOTOŁAZ - runda Mistrzostw Polski Pojazdów Zabytkowych (motocykle)	1000 zł
Forum Aktywności Sportowo - Turystycznej FAST	Wiosenne Mistrzostwa Miasta Lubartów w Pływaniu szkół podstawowych	600 zł
Lubartowski Uczniowski Klub Sportowy	XX Międzynarodowy Turniej Szachowy o Puchar Lubartowskich Przedsiębiorców - memoriał Ryszarda Czermińskiego	4000 zł
Lubartowski Uczniowski Klub Sportowy	Lubartów Miastem Międzynarodowego Dnia Szachów	1000 zł
Lubartowski Uczniowski Klub Sportowy	VII Świąteczny Turniej Szachów Błyskawicznych i Symultana Szachowa z Mistrzem	750 zł
Lubartowski Uczniowski Klub Sportowy	Terminator Race - Bieg Terenowy z Przeszkodami	5000 zł
Lubartowskie Towarzystwo Przyjaciół Sportu	Lubartów jako miasto przyjazne turystyce	1000 zł
MKS Lewart AGS	Organizacja meczy ligowych mężczyzn i kobiet	3000 zł
MKS Lewart	Udział w rozgrywkach piłki nożnej	11 000 zł
MKS Lewart	Dzień Dziecka na sportowo	2000 zł
MKTR Relaks	Rajd Rowerowy na 100-lecie bitwy warszawskiej	2000 zł
MKTR Relaks	25-lecie MKTR Relaks	2000 zł
MKL Nefryt	XXV Biegi Lewarta	4000 zł
MKS Lubartów	Start w zawodach mieszanych sztuk walki i brazylijskiego jiu - jitsu	1000 zł
MKS Lubartów	Letnia gala MMA	5000 zł
Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych	Senioralne Warsztaty Rękodzielnicze	1000 zł
Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Powiatu Lubartowskiego	Lance do boju, szable w dłoń - koncert na 100-lecie bitwy warszawskiej	4000 zł
Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom Niech Się Serce Obudzi im. Jana Pawła II	Miasteczko integracyjne dla niepełnosprawnych	2000 zł
Stowarzyszenie Sąsiedzi	Miasteczko atrakcji - organizacja bezpłatnych atrakcji dla dzieci	7250 zł

Marcin Kusyk

eprasa.pl ba06814a0b

Za 5500 zł poszedł polonez, za 1200 zł dzień bycia starostą!

37 tys. na pomoc medykom w walce z koronawirusem

180 licytacji, ponad 1700 osób na grupie. Efekt? 37 TYSIĘCY ZŁOTYCH! Kwota zasili specjalnie utworzone przez lubartowski szpital konto, na którym zbierane są pieniądze na walkę z COVID-19.

Poloneza z 1994 roku za 5500 zł kupił miłośnik polskiej motoryzacji z Kalisza. Jak sam mówi - to był impuls i zalicytował spontanicznie. W swojej kolekcji ma już fiata 125p, replikę TAXI WPT1313

37 tys. zł - DZIĘKUJEMY, Ponad 180 licytacji! Ponad 1700 osób na grupie!
W ciągu DWÓCH tygodni uzbieraliśmy 37 TYSIĘCY ZŁOTYCH! To w jaki sposób zmobilizowaliście się do pomocy jest niesamowite. Pokazaliście prawdziwą siłę - dziękują organizatorzy licytacji na rzecz szpitala - Jakub Adamczyk, prezes MKS w Lubartowie i Anna Adamczyk, organizator akcji Widzialnej Ręki z córką Olą (10 lat)

Aukcje w szczytnym celu

Powodzenie licytacji przeszło oczekiwania nawet samych organizatorów.

- To w jaki sposób zmobilizowaliście się do pomocy jest niesamowite. Pokazaliście prawdziwą siłę - dziękują organizatorzy licytacji dla szpitala w Lubartowie - Jakub Adamczyk, prezes Młodzieżowego Kubu Sportowego w Lubartowie w Lubartowie i Anna Adamczyk, organizator akcji Widzialnej Ręki.

Grupa „Licytacje na rzecz Lubartowskiego Szpitala" działała na Facebook`u w dniach 4-20 kwietnia. W charytatywnych akcjach wzięło udział wiele osób wystawiając i licytując przedmioty i usługi. Do pomocy włączyło się Starostwo Powiatowe w Lubartowie wystawiając na licytację możliwość zostania „Starostą na jeden dzień".

- Na zwycięzcę aukcji czeka wiele atrakcji. Osoba, która zaproponuje najwyższą kwotę będzie mogła tego dnia m.in. zasiąść w fotelu starosty, poznać z bliska funkcjonowanie urzędu, uczestniczyć w naradzie z kierownikami wydziałów, czy chociażby udać się z wizytą do jednej z jednostek podległych Starostwu - dopingowali.

Podwoje pałacu Sanguszków na jeden dzień staną otworem przed zwycięzcą, który zaoferował najwyższą kwotę na szczytny cel. Akcję starostwa wygrał Emil Puchacz, który wylicytował 1200 zł. Wiemy, że ma plany charytatywne wobec tej i innych aukcji, ale na razie nie może ich zdradzić. Internauta zwyciężył też w innych licytacjach, wygrał m.in.: naukę lub podniesienie umiejętności gry w szachy, jednodniową usługę ogrodniczą (dwóch pracowników), dwa słoiki miodu lipowego, cztery lekcje języka angielskiego lub konwersacji u doświadczonego nauczyciela.

Do zwycięzców trafił polonez, dzień bycia starostą i OPEN BAR (no limit)

Polonez z 1994 roku z kolekcji Krzysztofa Sawickiego, wygrał inny miłośnik polskiej motoryzacji. Andrew PL pochodzi z Kalisza i zaoferował za pojazd równowartość 5500 zł!

- Chciałem już od jakiegoś czasu kupić takiego poloneza, a ten na zdjęciach wygląda dobrze + szczytny cel, to dlaczego nie? - powiedział nam nowy właściciel poloneza. - To był impuls i zalicytowałem. Żona nic nie wie, na bank mnie zabije... - dodał ze śmiechem.

Agnieszka Misztal wystawiła maseczki w formie cegiełek, po 10 zł za sztukę. Lubartowianie kupili 256 maseczek za kwotę 2560 zł oraz obrazy Uli Fiborek-Czakon malowane na bieżąco na potrzeby aukcji, wylicytowane za 905 zł.

Aktywnością wykazywali się Mateusz Długosz, który nie tylko wystawiał m.in. domową pizzę i piwo, ale też licytował przedmioty (wygrał koszulkę z autografem Zenka Martyniuka wystawioną przez Lubartowski Ośrodek Kultury za 50 zł). Krzysztof Sawicki stał się właścicielem voucher`a no limit restauracji „W Bramie" open bar dla dwóch osób za 1200 zł! Marcin Góźdź wspomógł szpital kwotą 490 zł za sesję tatuażu. Pod młotek poszły - projekt aranżacji wnętrza, projekt budowy domu, indywidualny trening z psem pod okiem behawiorysty. Dużo aukcji wygrali też Sylwia Guz, Beata Pocztarska i Krzysztof Skomra.

Akcję starostwa wygrał Emil Puchacz, który wylicytował 1200 zł

A to nie koniec charytatywnej działalności wolontariuszy Widzialnej Ręki.

- Ani na chwilę nie przestajemy działać. Zaraz zaczynamy licytacjami z jeszcze większym rozmachem. Akcja będzie miała zasięg wojewódzki. We współpracy z wolontariuszami z Lublina zbieramy środki na szycie kombinezonów i fartuchów dla personelu medycznego z terenu naszego województwa - mówi Anna Adamczyk.

MS

R E K L A M A

EKSPRESY AUTOMATYCZNE DO KAWY
SPRZEDAŻ I NAPRAWA
CENTRUM ELEKTRONIKI
ul. Rynek I 25
21-100 Lubartów
tel. (81) 855 14 42
JURA DE'LONGHI

R E K L A M A

eprasa.pl ba06814a0b